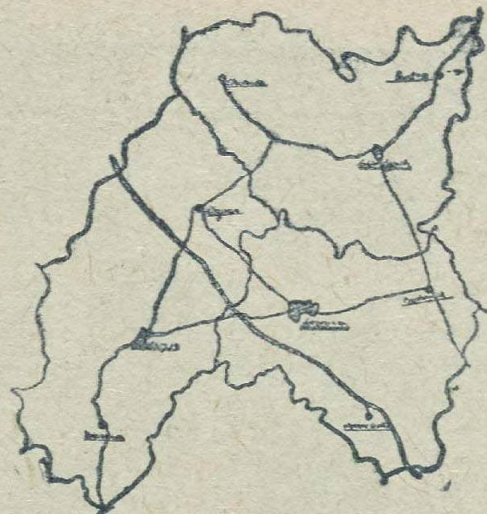


W numerze:

„Miasto, w którym zbyt często błyska nóż!”

WIADOMOŚCI



ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

3-9 października 1950 r.

Cena 1 zł

Legnica
Lubin Legnicki
Złotoryja

Nr 39 (131)

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Rok VI



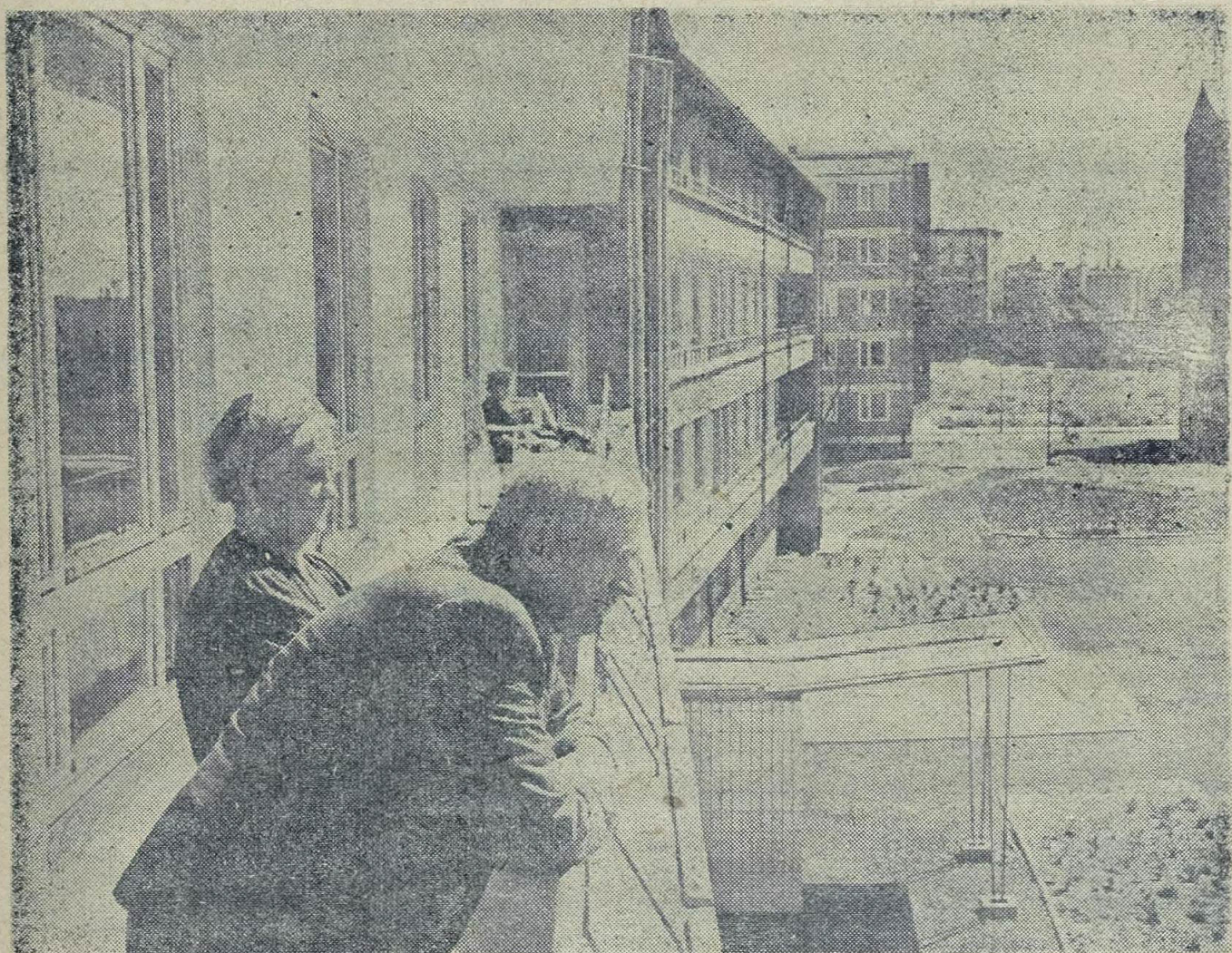
Z DRUGIEJ STRONY ODRY

Na zdjęciach: Z rumowisk i wypalonych murów — pozostałości minionej wojny, wybudowano Stalin-Allee, piękną magistralę nowego Berlina.

Pierwszy reaktor atomowy, przy budowie którego obok radzieckich specjalistów pracowali też i niemieccy naukowcy.

Na budownictwo mieszkaniowe i warunki socjalno-bytowe w okresie lat 1951-1958 wydatkowano 64 miliardy marek.

Wg. Zentrabild



7 października 1949 roku w odpowiedzi na utworzenie zachodnio-niemieckiego państwa separatystycznego, została powołana do życia Niemiecka Republika Demokratyczna. Władze radzieckie przekazały funkcje administracyjne w ręce rządu NRD, na czele którego stanął prezydent Wilhelm Pieck i premier Otto Grotewohl.

Polskę z naszym sąsiadem zza Odry łączy zawarte 6 lipca 1950 roku w Zgorzleu porozumienie o granicy pokoju na Odrze i Nysie. Zostało ono umocnione przystąpieniem 4 maja 1955 roku NRD do układu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, zawartego pomiędzy ZSRR oraz Albanią, Węgrami, Bułgarią, Rumunią, Polską i Czechosłowacją.

Niemiecka Republika Demokratyczna, z którą łączą nas również szerokie kontakty handlowe, może poszczycić się dużymi osiągnięciami. Realizacja pierwszego planu pięcioletniego przyniosła wzrost produkcji przemysłowej o 89,6% w stosunku

do roku 1950. 6.047 spółdzielni produkcyjnych zrzesza prawie 197.000 członków gospodarujących na obszarze 1,28 mln ha. W Rosendorf k/Drezna powstał pierwszy w Niemczech reaktor atomowy i pierwszy cyklotron. Czas pracy w przemyśle i komunikacji skrócono do 45 godzin tygodniowo. W listopadzie 1957 roku położono kamień węgielny pod największą w Europie elektrownię ciepłą w Lubbenau, której moc będzie wynosiła 1.300 MW.

Wspaniały rozwój NRD i jej pokojowa polityka poważnie zwiększyły autorytet i przyczyniły się do tego, że przedstawiciele rządu NRD biorą udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie, broniąc interesów całego narodu niemieckiego.

W 10 rocznicę wielkiego święta naszym przyjaciółom zza Odry przesyłamy gorące pozdrowienia.

Zebrał i do druku przygotował:
A. Wacławek

Dalszy krok na wspólnej drodze Plenarne posiedzenie KP PZPR i PK ZSL

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Legnicy wspólne posiedzenie Komitetu Miasta i Powiatu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Powiatowego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Tematem posiedzenia była ocena realizacji uchwał II Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL. Referat na temat zaawansowania wsi legnickiej w wykonaniu uchwał obu partii oraz zadań na przyszłość wygłosił członek egzekutywy KP PZPR —

przewodniczący Prezydium PRN — Jan Wieczorek. Posiedzeniu przewodniczył prezes PK ZSL — Jan Bazylezyk.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Mówcy wskazywali na pozytywne zjawiska w życiu wsi legnickiej. W ostatnim okresie zorganizowano 5 kółek rolniczych, których ogólna liczba obecnie wynosi 34. Chłopi we wsi Gądków zorganizowali spółdzielnię produkcyjną. Członkowie kółek rolniczych we wsi Mierzowice i Bieniowiec zakupili już traktory wraz z kompletem maszyn towarzyszących. Wzmogło się zainteresowanie chłopów sprawami melioracji i hodowli.

W dyskusji wskazano również na niedostateczną pracę polityczną wyjaśniającą na wsi, na pilną potrzebę pełnego włączenia do zadań stojących przed wsią organizacji młodzieżowych i kobiecych oraz szybkie usunięcie różnych biurokratycznych przeszkód hamujących inicjatywę produkcyjną chłopów. Dyskusję podsumował I. czy Sekretarz Komitetu tow. Stefan Antolski.

Następnie odbyło się samodzielne posiedzenie Komitetu Miasta

i Powiatu PZPR poświęcone sprawom organizacyjnym. Plenum zaakceptowało plan zebrań wyborczych delegatów na Powiatową Konferencję Sprawozdawczą. Wyborczą oraz ustaliło termin konferencji na dzień 12 grudnia br. W związku z przejściem do pracy partyjnej na innym terenie tow. Mieczysława Murdka — Plenum przehyliło się do jego prośby zwalniając go z obowiązków Sekretarza i członka Komitetu. Następnie dokonano wyboru sekretarza Komitetu powołując na to stanowisko tow. Józefa Palysa.

Plenum usunęło ze swego składu tow. Jana Teherowskiego. (e.)

Nie wykonane zobowiązanie

Górnicy kopalni „Lena” mieszkający w Legnicy na osiedlu domków jednorodzinnych w rejonie ulicy Wrocławskiej wspólnie z dyrekcją zobowiązali się w czynie społecznym oświetlić swe osiedle. Ze swej strony Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Legnicy zobowiązał się dostarczyć dokumentację.

Wiele już minęło miesięcy od podjęcia zobowiązania. W międzyczasie legnicki kolejarz w czynie społecznym założył 62 punkty świetlne na 7 ulicach. Wydział Gospodarki Komunalnej przygotował dokumentację. Tylko dyrekcja kopalni „Lena” zlekceważyła tę piękną inicjatywę i nie dotychczas nie zrobiła, aby zapewnić realizację górniczego zobowiązania.

Dlatego też apelujemy do dyrekcji, organizacji partyjnej i związkowej kopalni „Lena”, by podjęte zobowiązanie wykonała.

Ha-Wa

Tu mówi Lubin

JAK PRACUJĄ RADNI
PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY
NARODOWEJ W LUBINIE

Przyjemnie byłoby stwierdzić, że wszyscy radni pracują należycie i nie zawiedli zaufania swoich wyborców. Niestety, na ogólną liczbę 30 radnych, faktycznie pracujących można policzyć na pal-

cach. I tak np.: radny Marian Czajkowski jako przewodniczący Komisji Rolnej jest najbardziej aktywny. Do niego „jak do solty-sa” zwracają się rolnicy, którym sprawy załatwia odręcznie. Wnioskę jego stawiane na posiedzeniach Komisji Rolnej lub Prezydium MRN są zazwyczaj bardzo przemyślane, sprawdzone, a co najważniejsze — trafne.

Radny Piotr Adrejkó, wiceprzewodniczący Komisji Oświaty i Kultury jest w stałym kontakcie z wyborcami swego okręgu wyborczego. To właśnie dzięki niemu kilkoro dzieci zaniebawianych i źle traktowanych przez rodziców skierowano do Państwowego Domu Dziecka.

Natomiast radnego Zenona Firliczyńskiego, członka Komisji Finansów i Budżetu rzadko można spotkać w pracach komisji.

UPORZĄDKOWANY PARK

Po pracy przyjemnie jest wypocząć w parku, oddanym niedawno do użytku przy ul. Wrocławskiej dzięki czynowi społecznemu pracowników Zakładu Gospodarki Komunalnej P. MRN w Lubinie, którzy ku czci XV-lecia Polski

Ha-Wa

(Dalszy ciąg na str. 2)

Uroczysta promocja

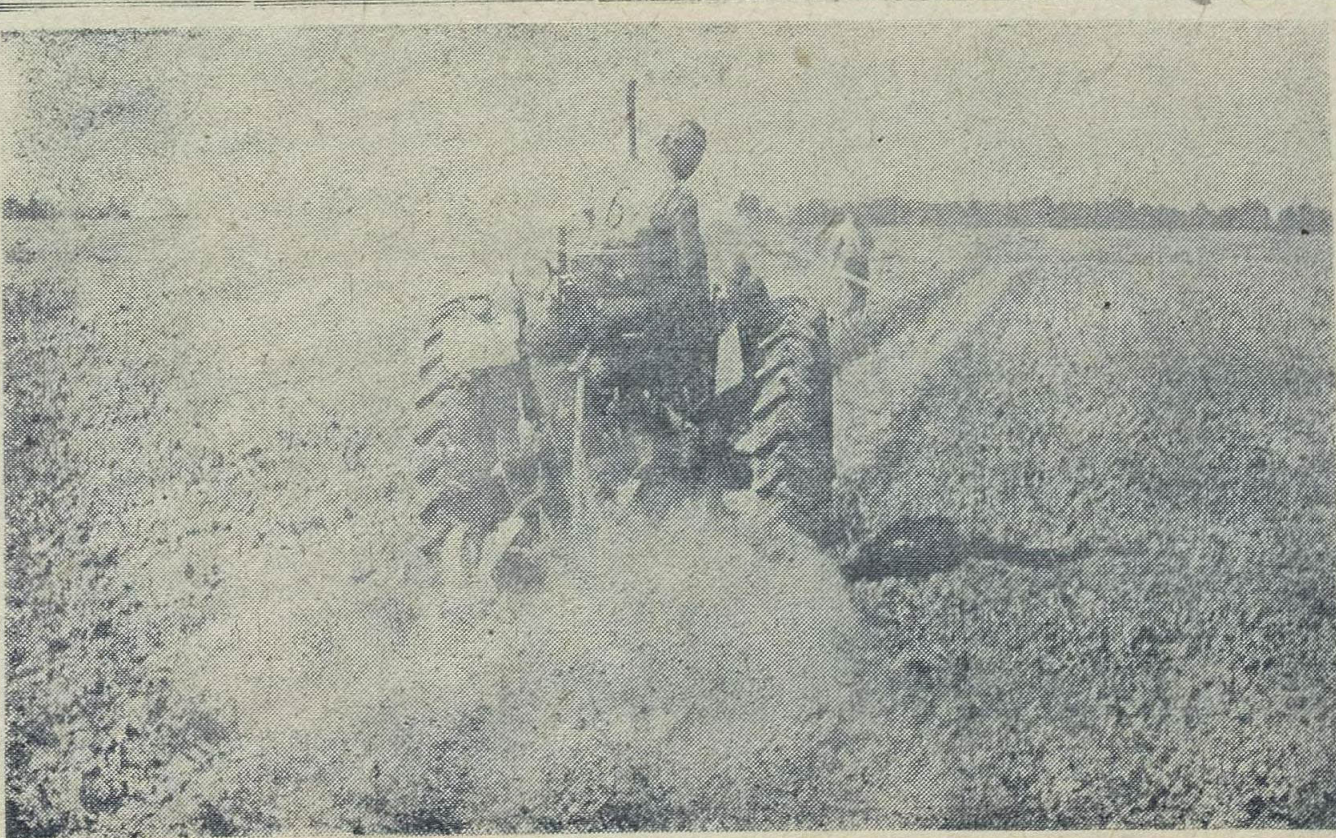
Punktualnie o godzinie 10.00 przy dźwiękach marsza generalnego na Placu Słowiańskim w Legnicy V. ce Minister Spraw Wewnętrznych generał Komar przyjął raport Z-cy Komendanta Szkoły Oficerskiej KBW o przygotowaniu absolwentów do promocji.

Po odebraniu raportu generał Komar dał rozkaz do rozpoczęcia uroczystego aktu promocyjnego. Po odczytaniu Uchwały Rady Państwa o nadaniu pierwszych stopni oficerskich 46 absolwentom SO KBW na specjalnie przygotowane podium wchodzi-

czwórkami absolwenci, którzy w obecności swych rodzin i kilku tysięcy legniczan pasowani zostali na podporuczników Wojska Polskiego.

Po przemówieniu gen. Komara, przedstawicieli Armii Radzieckiej i Przewodniczącego Prezydium MRN, 9 nowo promowanych oficerów otrzymało z rąk gen. Komara i Przewodniczącego Prez. MRN cenne upominki, a szkoła telewizor.

Uroczystości promocyjne zakończyła defilada wojskowa.



Zeszloroczny mistrz wojewódzki ob. Tadeusz Balcer w skupieniu prowadzi swego „Zetora”.

K
O
N
K
U
R
S
str. 2

Konkurs orki w Czerwonym Kościele

Już z drogi prowadzącej do nowie — mówi prof. Stefan Ha. Czerwonego Kościoła widać było ba — spełniają oni rolę sędziów zgrupowane traktory, a obok na liniowych. Nawiazujemy przez to wosie stojące samochody i moto. współpracę z Wydziałem Rolniczym. Wśród zebranych odnajdujemy tawa oraz kółkami rolniczymi. przewodniczącemu Komitetu Orga- Chodzi nam głównie o praktyczne nistycznego, dyrektora POM Ta. ujęcie zagadnień rolnych. Uczę leusza Kocielskiego. Organizato- się przy tym organizacji podob. nami konkursu są: Wydział Rol- nych konkursów. etwa P. PRN i Powiatowy Za- Biorący udział w konkursie są wząd Kółek Rolniczych. już przy traktorach, odbywa się

Udział bierze 14 zawodników, przegląd stanu technicznego cią- wrajsia dyr. Kocielski — w tym 6 nika i pluga, za co osiągnąć moż. 7 POM oraz 1 gospodarz na 70 punktów. lądowy z ramienia kółek Zawodnicy nakładają numery

Widząc dużo młodzieży ze zna- chwile traktory stoją na mecie. nami TR zwracam się więc do Warczą silniki! Konkurencja od. wofesora z kilkoma pytaniami: bywa się w klasie „Zetor — 25” — Jaka szkołę reprezentuje ze i „Ursus”.

Wana ta młodzież? Z numerem startowym 6, star. — Są to uczniowie Państwowe. tuje zeszłoroczny wojewódzki go Technikum Rolniczego w Choj. mistrz orki Tadeusz Balcer. Czy



Zawodnicy to ują poleika...

i Marian Chocaj z Lubina Legni-ckiego — nagrody po 500 zł.

Na III miejscach uplasował się: Bronisław Salej PGR Księgienice, Jan Chowaniec POM Wądroże, Władysław Dobrzycki PGR Sym- kowo — nagrody po 300 zł.

Nagrody pocieszenia w wysoko- ści 100 zł, otrzymali Franciszek Drużko, Piotr Szubienica, Kazi- mierz Gwizdała, Henryk Garcecz. Zebrani serdecznie oklaskiwali zwycięzców.

Sławomir Michalewski

Tu mówi Lubin

(Dokończenie ze str. 1)

Rzeczypospolitej Ludowej dopro- wadzili park do należytego wy- glądu. Do niedawna pasły się w nim krowy, kozy, gęsi, rosły róż- ne krzaki. Dziś dzięki pomocy P. MRN, które przydzieliło z nad- wyżki budżetowej 40.000 zł na zakup ławek, koszy na śmieci itp. park nabrał zupełnie innego wy- glądu. Na tym nie kończą się prace i zamierzenia, bowiem pro- jektuje się wykonać do zimy tor saneczkowy, a wiosną ogródek jordanowski.

Powierzchnia parku wynosi około 4 ha.

FRONT DO POTRZEB LUDNOŚCI

W związku z rozbudową Lubina handel nie zapomina o wzroście zaopatrzenia. Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopo- moc Chłopska” w Lubinie kosz- tem 2 milionów zł buduje przy ulicy Odrodzenia (obok poczty) 20 pawilonów sklepowych, w których obok artykułów pierwszej potrze- by można będzie kupić meble, części do motocykli oraz motocy- kle, części do maszyn rolniczych, ceramikę, artykuły elektrotechni- czne itp.

Miejska Spółdzielnia Zaopatrze- nia i Zbytu w Lubinie kosztem 1,5 miliona kończy budowę 5 pa- wilonów (na ulicy Ścinawskiej). Termin oddania pawilonów do użytku ustalono na dzień 1. X. br. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc

Chłopska” w Szklarach Górnych przystępuje do założenia nowej gospody, sklepu spożywczego oraz sklepu z artykułami gospodarstwa domowego.

Mówiąc o PZGS-ie warto jesz- cze wymienić Zakład Przetwor- stwa Warzywno-Owocowego, któ- ry w porównaniu do lat ubiegłych w większej ilości zaopatrzyl się w produkty, dzięki czemu w skle- pach nie zabraknie kompotów, ogórków kiszonych, kapusty, prze- ciuru pomidorowego itp.

Miejska Spółdzielnia Zaopatrze- nia i Zbytu w Lubinie przystąpiła do budowy rzeźni na ul. Rudnow- skiej.

Jak więc z tego widać, handel przygotowuje się do należytego zaopatrzenia ludności.

OWOCNA WSPÓŁPRACA

Zarząd Powiatowy Ligi Przyja- ciół Zolnierza wspólnie z Kome- da Hufca ZHP przeprowadza Za- wody Kościuszkowskie, w których wzięło udział 524 uczestników w tym 460 uczniów szkół podsta- wowych — z tego 253 harcerzy.

dukał

Spółdzielnia, która może, jeśli chce

W różnych okolicznościach i w różnych wypadkach krytykowane Spółdzielnie Pracy Budowlano-Konserwacyjna w Legnicy. Był często ku temu powody. Przepro- wadzane ostatnio roboty adapta- cji lokalu przy ulicy Powstańców na aptekę i kapitalny remont Przychodni Zdrowia w Prąszniku wykazują, że jeżeli kierownictwo Spółdzielni przypilnuje, to i ro- botnicy fachowo i starannie są w stanie zlecone roboty wyko- nać.

Wprawdzie nie konsultowałem się w tej sprawie ze zleceni- dawcami, niemniej to, co widzia- lem pozwala stwierdzić, że Spół- dzielnia zaczyna walczyć o pe- prawę reputacji, o zyskanie so- bie dobrej opinii, a to już zasłu- guje na uznanie.

W pierwszym kwartale budo- wianym spółdzielcy plan swój przekroczyli wykonując planowa- ne zyski w 140%. Dla zapew- nienia sobie pełnego przeroba Spółdzielnia przyjmuje jeszcze do wykonania roboty malarskie i hy- drauliczne.

W. W.

Odpowiedzi redakcji

Ob. K. Moczyłowski. — List na- prawdę rewelacyjny. Wyrwamy go sobie z rak. Teraz już mamy jasny pogląd na wiele spraw m. in. na istnienie Raptusiewiczów w Le- gnicy. Wasza cenna rada podana w końcu listu jest genialna. Uwa- zamy, że ściśle stosowanie się do niej przyniesie Wam wiele pozyt- ku. Dobroczynny wpływ na inte- lekt gwarantowany. Pozdrawiamy.

Czy będzie więcej mięsa?

Z takim pytaniem zwróciłem się do przewodniczącego Prezydium PRN Jana Wierczoka i kierownika Wydziału Skupu PRN Jana Szad- kowskiego.

Tracię w sedno sprawy poru- szając jedno z najczulszych ogni- hańcucha od dostawcy do konsu- menta. Trudno bowiem żądać w sklepie mięsa skoro nie ma po- daży... i by otrzymać możliwie wyczerpującą odpowiedź zapropo- nowano mi, by towarzyszyć przy kon roli punktów skupu.

Przed punktem skupu żywca w Wilczycach nie panuje przysłowie- wy tłok. Kilka wozów, grupa ro- lników prowadzi pogawędę ocze- kując na klasyfikatora Rejonowe- go Przedsiębiorstwa Obrótu Zwie- rzętami Rzeźniami w Legnicy, któ- ry winien tu być już przynajmniej od 8.mej. Włączamy się do roz- mowy. Okazuje się, że chłopci nie wiele wiedzą o ostatniej podwyż- ce cen skupu żywca obowiązują- cej już od 4 sierpnia br. Napróż- no szukamy na terenie punktu skupu nowego cennika. Stwier- dzamy, że to nie jedyny manka- ment przynoszący ujem Gmin- nej Spółdzielni w Przypkowie. Dach pomieszczenia przeznaczone- go na skup żywca zaciekła już od dwóch lat. Można przez niego oglądać obłoki, a użytkownik wca- le nie śpieszy się z naprawą.

— Widzicie, jak się ceni nasz drogi czas. Na tego pana z Legni- cy czekamy już godzinę — użalają się nasi rozmówcy. Spoglądamy jeden na drugiego i ponoszą nas. Bo po kiego licha ten cały wysi- lek, zebrania, wyjaśnienia o celo- wości i konieczności zwiększenia hodowli zwierząt rzeźnych skoro klasyfikator bimba sobie na to, czy na niego czekają czy nie.

Wreszcie około 9.30 zjawia się nasz „bohater” tłumacząc się, że wcześniej nie było środka loko- mocii...

Przez wagę przewija się 6 cie- laków, ale „wieprzowiny” nie wi- dać.

— Jak sędziacie, co mi się leniej opłaci sprzedać na plan — zapy- tuje.

Nareszcie!

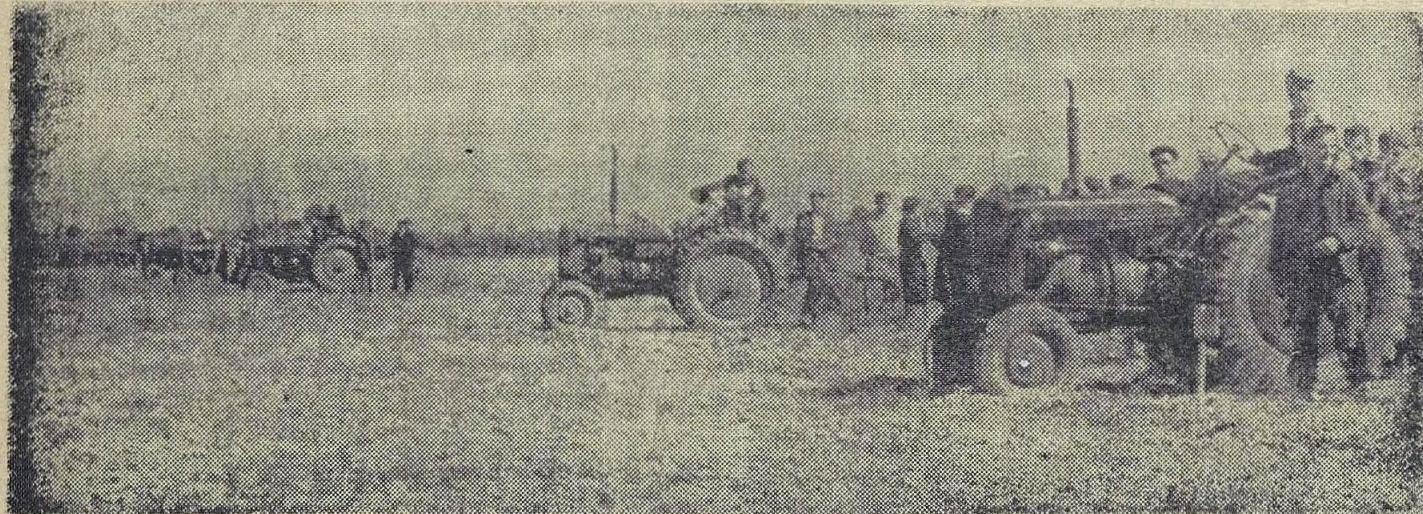
Skusna decyzja i pożyteczna uchwała Prezydium MRN

Skończą się kłopoty i narzeka- nia ludzi korzystających z usług taksówek, z powodu wygórowa- nych cen za kurs, ustalanych czę- sto według własnego „wzidmisię” kierowców.

Prezydium Miejskiej Rady Na- rodowej podjęło ostatnio uchwałę, na podstawie której wszystkie tak- sówki w Legnicy muszą mieć zainstalowane liczniki do 1 grud- nia br.

Po tym terminie w stosunku do taksówkarzy, którzy nie zastoso- wali się do uchwały wyciągane będą jak najostrzejsze sankcje.

(w. z.)



Traktory na linii startowej... za chwilę start!



Absolwenci Technikum Rolniczego w Chojnowie przygotowują się do pomiarów.

wygra tym razem? Absolwenci Technikum Rolniczego przygoto- wują się do pomiarów. Czerwona chorągiewka startera unosi się w górę!

Silniki wyją na zwiększonych obrotach, czas się liczy! Start!!! Ruszyli... Emocja udziela się i mnie. Próbuje uchwycić na zdje- ciu zawodnika Nr 2 w momencie zwrotu. Napróżno! Wykonuje to błyskawicznie, w ułamku sekun- dy, blokując hamulcem jedno ko- ło. Kurz unosi się nad plugami.

Stop! Pomiar głębokości pierwszej bruzdy. Odchylenie od normy winno być nie większe niż dwa centymetry! Znowu start! Tym razem zadanie przewiduje zaora- nie polejka w jak najkrótszym czasie, z zachowaniem właściwej głębokości bruzdy i szerokości skiby.

Zawodnicy są skupieni, każdy chce osiągnąć jak największą ilość punktów.

Powtarzają się czynności: plug do góry!... Zwrot!... Plug na dół!... I znowu lemiesz zarywają się w rozgrzaną słońcem ziemię!

Nie zawsze jednak wychodzi tak gładko, trzeba nieraz cofnąć ustawić ciągnik we właściwym erunku. Zawodnicy się spieszą, z nie chcą utracić punktów za niedokładność.

Młodzi sędziowie mają pełne ece roboty, trzeba zmierzyć każ- ą bruzdę, a traktor już wraca.

Wreszcie pierwszy zawodnik Nr ukończył orkę i zajeżdża na miejsce postoju, ale czy nie stra- tił przez pośpiech punktów? Roz- trzągnięto to Komisja Sędziowska. Zajeżdżają następne traktory, które wykonały zadania. Stają zedem, silniki cichną. Jest pora biadowania. Zaczyna się więc oblic- zanie przycepy z zaimprovizowa- nym bufetem GS.

Tymczasem Komisja Sędziowa w kładzie: przewodniczący — inż. Olewiński oraz członkowie: inż. Młeczko, prof. TR St. Haba, Jan Korczyński i Andrzejewski przy- stępują do obliczania wyników i przyznania nagród.

Korzystam więc z chwili czasu by porozmawiać z jednym przed- stawicielem gospodarki indywidual- nej Franciszkiem Drużko z Mił- kowie.

— Co pana ściągnęło na kon- kurs orki?

— Lubię pracę na roli, docen- niam znaczenie mechanizacji pra- y w rolnictwie, konkursy dostar- czają emocji sportowej, można je czegoś nauczyć — mówi Fran- ciszek Drużko.

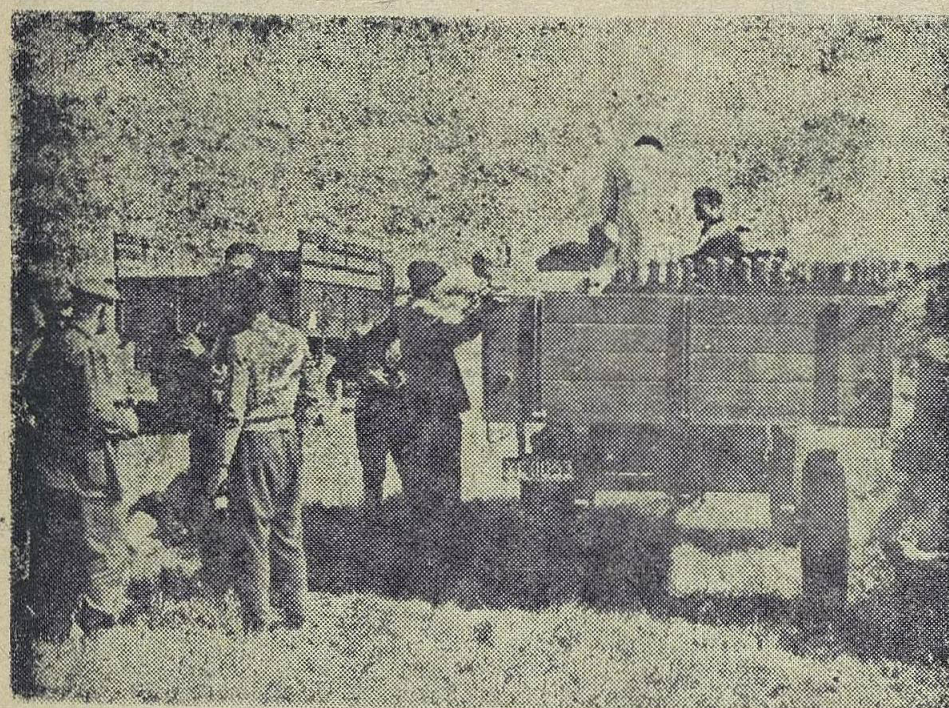
— Czy to Kółko Rolnicze po- mogło Panu w kupnie traktora, na którym Pan startuje?

— Nie, kupiłem go sam. Nie ma u nas jeszcze Kółka Rolniczego, ale chętnie do niego przystąpię jak tylko będzie.

— W międzyczasie sędziowie kończą obliczanie punktów. Na- stępuje ogłoszenie wyników:

I miejsce zajmuje zeszłoroczny mistrz Tadeusz Balcer, POM Le- gnica, 72 punkty na 100 możli- wych — nagroda 1000 zł.

II miejsce zajęli: Stanisław Jurach PGR Czerwony Kościół



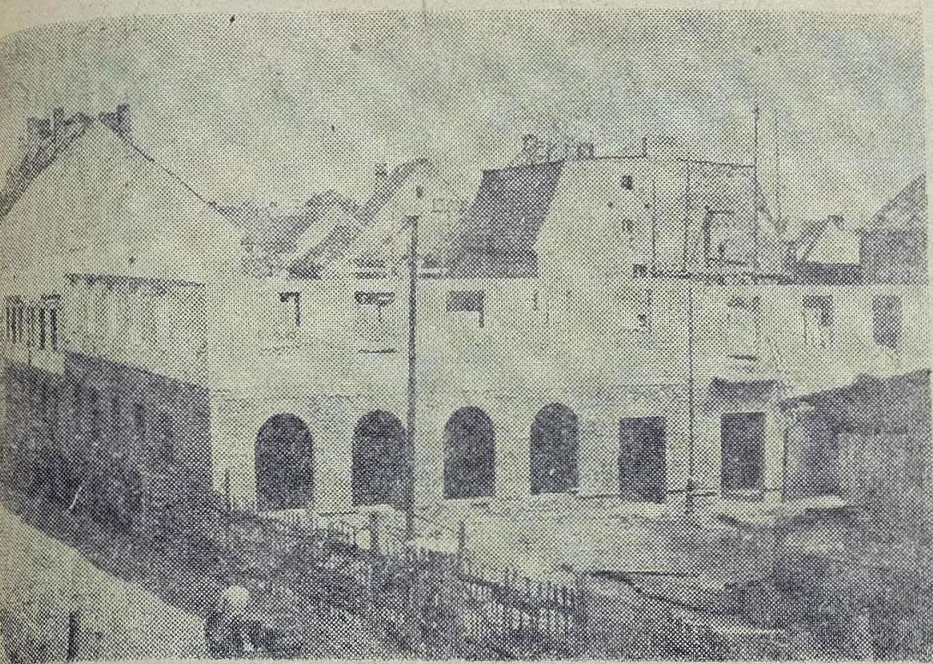
Przyjemnie po pracy wypić butelkę piwa...



Przewodniczący Komisji Sędziowskiej inż. Olewiński wręcza na- grody uczestnikom...

Fot. S. Michalski

Józef P.



Nowe budownictwo w Złotoryi.

Foto J. Datz

Nos dla tabakiery - czy tabakiera dla nosa?

CHŁOPI Z ZAGRODNY, UNIEJOWIC I MODELKOWIC ŻALĄ SIĘ NA ZAOPATRZENIE SKLEPÓW GS.
— W SKLEPACH BALAGAN I BRUD — EKSPEDIENTKI KIEDY CHCĄ OTWIERAJĄ SKLEPY

Rolnicy z Zagrodna, Uniejowic o 12 km. W sklepach brak chleba. Miejsowa piekarnia jest w remoncie, a GS dostarcza ze Złotoryi już od dłuższego czasu uskarżają się, że Zarząd GS-u w Zagrodnie nie dba o należyte zaopatrzenie swych sklepów i to w bardzo małych ilościach.

W sklepach panuje balagan i ku tygodni brak oliwy, smarów, brud, a szczególnie w sklepie Nr 2 i części do maszyn konnych. Nie otrzymasz także sędzi i konserw rybnych. Młodzież skarży się na brak atramentu szkolnego, zeszytów 100-kartkowych i brystolu. Kiedyś uczęszczał do sklepu 5 jajek, ekspedientka przyjechała je wzamian

paczkę „Sportów” i pudełko zapalek. Na uwagę zwróconą przez kierownika tamtejszej szkoły, sklepową odpowiedział: „Niech pan nie wadzi swego nosa — to nie pana interes, niech pan pilnuje swojej szkoły”. Takich wypadków można w Zagrodnie przytoczyć wiele.

Otwarcie sklepów odbywa się nieregularnie. Np. w dniu 16 września br. sklep Nr 2 otwarto dopiero o godzinie 16-tej zamiast o 12-tej. Przed sklepem czekało 25 klientów. Prezes zarządu Kazimierz Pieczajko rozkłada beznadziejnie ręce, nie wie gdzie się podział sklepowa. Podobnie było w Modlikowicach. Jak twierdzą mieszkańcy Zagrodna, sprzedawcy w sklepie Nr 2 otwiera sklep kiedy chce. Ba — nawet w niedzielę sprzedaje wino i wódkę. W Uniejowicach sklepowy GS nie chce sprzedawać 1 kg chleba, a zmusza do kupna całego bochenka. Prezes Zarządu GS Kazimierz Pieczajko twierdzi, że Zarząd Gminnej Spółdzielni wie o tym balaganie, brudzie i niewłaściwym stosunku ekspedientek do klientów, o brakach towarów i wybranych podwładnych mu pracowników, lecz niestety jest bezradny.

A co na to Zarząd PZGS w Złotoryi?

(Dak)

„Dzień dobry, Czechosłowacko“! (III)

Ładne kobiety

Normalnie, jeśli nie ma wystawy przemysłowej, zwiedzanie Libereca zaczyna się od ogrodu zoologicznego i botanicznego. Zoo położone jest w śródmieściu, jakoby w kotlinie, otoczonej zewsząd wzgórzami. Spoglądając ze wzgórza na teren ogrodu, gdzie wśród dzikich zwierząt przewijają się ludzie, ma się wrażenie, że się jest w amfiteatralnym rzymskim cyrku. Przynajmniej połowę tej kotliny zajmuje jezioro, po którym pływa dzikie nieptochliwe ptactwo wodne, a wśród nich przewijają się leniwie kajaki, na których libereccy Don Juan'i wożą swoje wybranki serca. Mieszkańcy miasta lubią to miejsce i tłumnie je odwiedzają. Dzieci mają szczególną uciechę, gdy się im już znudzi obserwowanie wszędzie, bylskich małpek, mają huśtawki, karuzele, piaskownicę i inne urządzenia do zabawy. Mogą także jeździć na kucyku i bawić się z kilkutygodniowymi czy miesięcznymi zwierzątkami. Jak wszędzie największe powodzenie mają misie.

Z poszczególnymi egzemplarzami fauny zapoznawał nas dyrektor ogrodu, Młody człowiek. Ze zwierzętami był na ty. Popis znajomości gatunków i obyczajów swoich wychowanków przeplatał ciekawostkami z historii libereckiego zoo. Opowiedział nam jak pewnej nocy dozorca w czasie obchodu, zamiast z psem, część spaceru odbył z drapieżną pumą, która jakimś przemysłowym sposobem wyzwoliła się z klatki. Kiedy wreszcie spojrzał „prawdziej” w oczy — zdebial i osiwił, a gdy wróciła mu przytomność, używając różnych forteli i podstępów doprowadził „panienkę do domu”. Opowiedział nam o koleczkach, które poirytowane zaczynają wyrzucać kolce z siłą, której mógłby pozazdrościć nawet Janusz Sidió. Sam przeleżał kilka dni w szpitalu ugodzony takim „oszczepem” w nogę. (Po tym cośmy usłyszeli przezornie cofnęliśmy się od klatki). Libereckie zoo prowadzi wymianę zwierząt z wszystkimi niemal na świecie ogrodami zoologicznymi, między innymi i wrocławskim. Rada Narodowa szczeni się tym, że ich ogród jest największy i najbogatszy w całej Czechosłowacji.

Do ogrodu botanicznego niedaleko, tylko przez miedzę. I tutaj zaraz wita nas dyrektor. Znowu młody człowiek. Mówi o planach rozbudowy palniarni, patrzeć przy tym błagalnie na towarzyszących nam przedstawicieli miasta. Bardzo jest zadowolony z odwiedzin polskiej delegacji. Sam był także w Polsce. Zna palniarnie w Gliwicach i Poznaniu. Umie nawet parę słów po polsku. Na dowód tego uśmiechając się poufnie mówi: „ładne kobiety”, „charośza wodka”.

KOCHANE ZDROWIE

Kiedy proponują ci obejrzenie polikliniki dziecięcej, naturalnie zgadzasz się i... nie nie przeczuwasz. Po drodze mijasz zwykle

domy i zwykłych ludzi, zwykłe drzewa i słupy uliczne, zwykłe auta i tramwaje, jednym słowem nie budzi w tobie podejrzenia, że za chwilę wkroczysz w niezwykły świat. A zaczyna to się zaraz za progiem polikliniki. Na korytarzu widzisz zamiast podłogi bajecznie kolorowe linoleum, ściany czystościenne, nigdzie najmniejszego pyłku. Szpitalna czystość (wylaczam z porównania szpital przy ul. Reymonta — leżalem tam kilka dni) i cisza.

Po obu stronach korytarza drzwi do gabinetów lekarskich pod drzwiami nikogo nie ma. Czyżby to wszystko było tylko na pokaz? Czy nikt z tego nie korzysta? Tak się musi każdemu zdawać, kto pierwszy raz znajdzie się w budynku służby zdrowia w Czechosłowacji. O tym, że jest to poliklinika dziecięca mówią wiszące na ścianach gablotki z zabawkami, zabawne dziecięce obrazki, dużo zdjęć z życia dzieci i młodzieży, plakaty nawołujące do uprawiania sportu i... to wszystko nasunęło mi pierwsze wątpliwości. Czy to faktycznie istnieje, czy ta poliklinika to realna instytucja, czy przypadek nie jesteśmy ofiarami zbiorowej hipnozy.

Wszystko wyjaśniło się później, gdyśmy zaczęli zaglądać do gabinetów. Tak, faktycznie to niemożliwe, tyle sprzętu medycznego, takie wyposażenie, taka czystość, tyle personelu lekarskiego, tak w dodatku każdy szczegół dostosowany do wzrostu, do zainteresowań i wymogów dziecka, tu trzeba być cudotwórcą lub mieć właściwości hipnotyzowania ludzi. W cuda nie wierzę. A swoją drogą dyrektor polikliniki miał taki jakiś osobliwy wzrok... Witał nas na progu, i właśnie zaraz za progiem wszystko to zaczęło się dziać. Bo proszę sobie wyobrazić: otwieramy jedne drzwi — rentgen, drugie — rentgen, trzecie — rentgen, czwarte... Albo fotole dentystyczne — naliczyłem coś pięć, czy sześć, wreszcie przestałem liczyć przywołując resztki świadomości na pomoc. Bo przecież mógł ktoś mi narzucić liczenie foteli do stu. Wierzylibyście mi później? Drzwi w okół, Labirynt drzwi. Za każdymi drzwiami lekarz mężczyzna lub kobieta. Kapłani i kapłanki Eskulapa. Przed każdym jakimś dzieckiem. Wszyscy na białe, kobiety i mężczyźni nie tylko w kitlach, ale i w białych spodniach, aby nie skałać tej świątyni nie poświęconym przedmiotom.

Na gorze w gabinecie dyrektora przezbawna rzecz. Powiedział, że ta poliklinika urządziła zakłady pracy z funduszy zakładowych — dla swoich dzieci. Spojrzeliśmy z przewodniczącym naszej Rady Narodowej na siebie porozumiewawczo. Na pewno myślał to co ja: „Dość było tego czarowania tam, po co jeszcze tu”. W to już na pewno nikt nie uwierzy, a przynajmniej w Legnicy.

Poza szpitalami, w lecznictwie otwartym w Liberecu pracuje 85 lekarzy. Wszyscy zatrudnieni w rejonowych ośrodkach zdrowia. Rejonów jest 16, z tego 8 skoncentrowanych w jednym budynku. Oglądaliśmy. Porównywałem nie będę, bo wpadlibyśmy w jakiś kompleks niższości. Ciekawiła nas szczególnie rejestratura. Wiemy, że chcąc się u nas dostać do lekarza, ludzie zajmują kolejki do rejestracji bardzo wcześnie rano. Nie wszyscy jednak dostają numerek. Ci, co je mają, wyczekują potem długie godziny pod drzwiami gabinetu. Tam zupełnie inaczej. Przed rejestraturą pustki, można podchodzić jak do kiosku po gazetę (samoobsługowy kiosk z gazetami też tam jest), urzędniczka załatwia szybko i sprawnie. Przyjmując zamówienie na wizytę, daje pacjentowi wyrwany z bloczka numer, drugą zaś część doczepia do karty pacjenta. Na numerku

Więcej uwagi dla spraw złotoryjskich nauczycieli

Przed kilkoma dniami w szczelnie wypełnionej sali Powiatowego Domu Kultury w Złotoryi odbyło się z inicjatywy Komitetu Powiatowego PZPR spotkanie kierownictwa powiatu z gremiem nauczycielskim.

W spotkaniu wzięli udział obok 53 nauczycieli z terenu powiatu, przedstawiciele oddziału powiatowego ZNP, członkowie egzekutywy KP PZPR, członkowie Prezydium PRN i kierownictwa PK ZSL i PK SD.

Organizacja złotoryjska liczy 447 nauczycieli, 440 osób, to pracownicy pedagogiczni, wśród których 91 prac. posiada pełne kwalifikacje. Dobrym zjawiskiem jest stosunkowo duża liczba dokształcających się nauczycieli. Z nowym rokiem szkolnym w 65 szkołach rozpoczęło naukę 12.400 młodzieży w tym 1863 pierwszoklasistów.

W tym roku otwarto dodatkowo 13 nowych izb lekcyjnych, oraz we wsiach Jadwisin i Budziewo nowe szkoły. Ponadto w Lubiatowie, Gieraltowicach, Sokolowcu i innych miejscowościach powiatu złotoryjskiego w wyniku adoptowanych budynków szkolnictwo otrzymało 20 izb lekcyjnych i 24 mieszkania dla nauczycieli.

Te i inne sprawy były przedmiotem ożywionej dyskusji, która upłynęła w bardzo przyjemnej i serdecznej atmosferze. Uczestnicy spotkania zwrócili uwagę na nowe formy i metody kształcenia, wprowadzone w tym roku w klasach młodszych. Również poruszone sprawę udziału nauczycieli w ożywieniu życia kulturalnego na wsi, przede wszystkim w działających zespołach artystycznych i organizowaniu nowych wspólnie z organizacją ZMW i grupami kulturalno-oświatowymi przy komitetach gromadzkich PZPR.

Oceniając stosunki z Radami Narodowymi — jak wynika z rozmów przeprowadzonych podczas spotkania — podkreślano nie zawsze słuszne załatwianie spraw mieszkaniowych i izb lekcyjnych. Np. w Świerawie młodzież z braku sal lekcyjnych musi uczyć się na dwie lub trzy zmiany, podczas gdy w budynku szkolnym mieszkają w 6 izbach dwie rodziny.

W Złotoryi przy ulicy Limanowskiego mieszka w budynku szkolnym rodzina nie pracująca w szkolnictwie, podczas gdy szkoła 1-letnia odczuwa brak pomieszczeń na internat. Jednak mimo wyroku sądowego nakazującego

ob. Stanisławowi Indrychowiczowi opuszczenie mieszkania, budynek szkolny jest zajmowany przez osoby postronne.

Takich wypadków można przytoczyć w powiecie złotoryjskim wiele. Np. w Jadwisinie w szkole mieszka bezprawnie 6-hektarowy gospodarz Ludwik Sochecki, który na podwórzu szkolnym magazynuje obornik, a ubikację napełnił sianem. W szkole w Garcówce mieszkający bezprawnie górnik zalek. górniczych „Konrad” sale lekcyjne załadował słomą i sianem.

To są bóleczki naszego szkolnictwa podstawowego w Złotoryi. Co gorsze, iż w rozmowie, jaką przeprowadził nasz przedstawiciel z przewodniczącym Prezydium PRN tow. Antonim Trembulakiem wynika, że Rady Narodowe napotykały w wspomnianych sprawach na trudności przy eksmitowaniu bezprawnych użytkowników z budynków szkolnych. Jak stwierdzili uczestnicy spotkania, dobrze układają się na ogół stosunki z Powiatowym Komitetem PZPR przy czym nie można pominąć niewykorzystanie — jak mówili nauczyciele — podejścia i pomocy sekretarzy KP i kierownika Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyniej tow. Zdzisława Grabowskiego, którzy znajdują zawsze czas na rozmowy i spotkania z wychowawcami i pedagogami.

(Dak)

Zamiast piwa... dostali po 2 lata więzienia

Przed dwoma miesiącami ukażala się w „Wiadomościach” notatka pt. „Nie chciał postawić piwa”. Pisalimy, że do gospody PSS w Chojnowie weszło dwóch pijanych osobników: Tadeusz Posadowski i Mieczysław Manył. Zażądali oni od Stefana Bieńki, aby postawił im piwo. Kiedy ten odmówił, został przez pijaków dotkliwie pobity.

Obaj odpowiadali niedawno przed Sądem Powiatowym w Złotoryi, który skazał każdego na 2 lata więzienia.

(L. M.)

Przyjaciele brudów

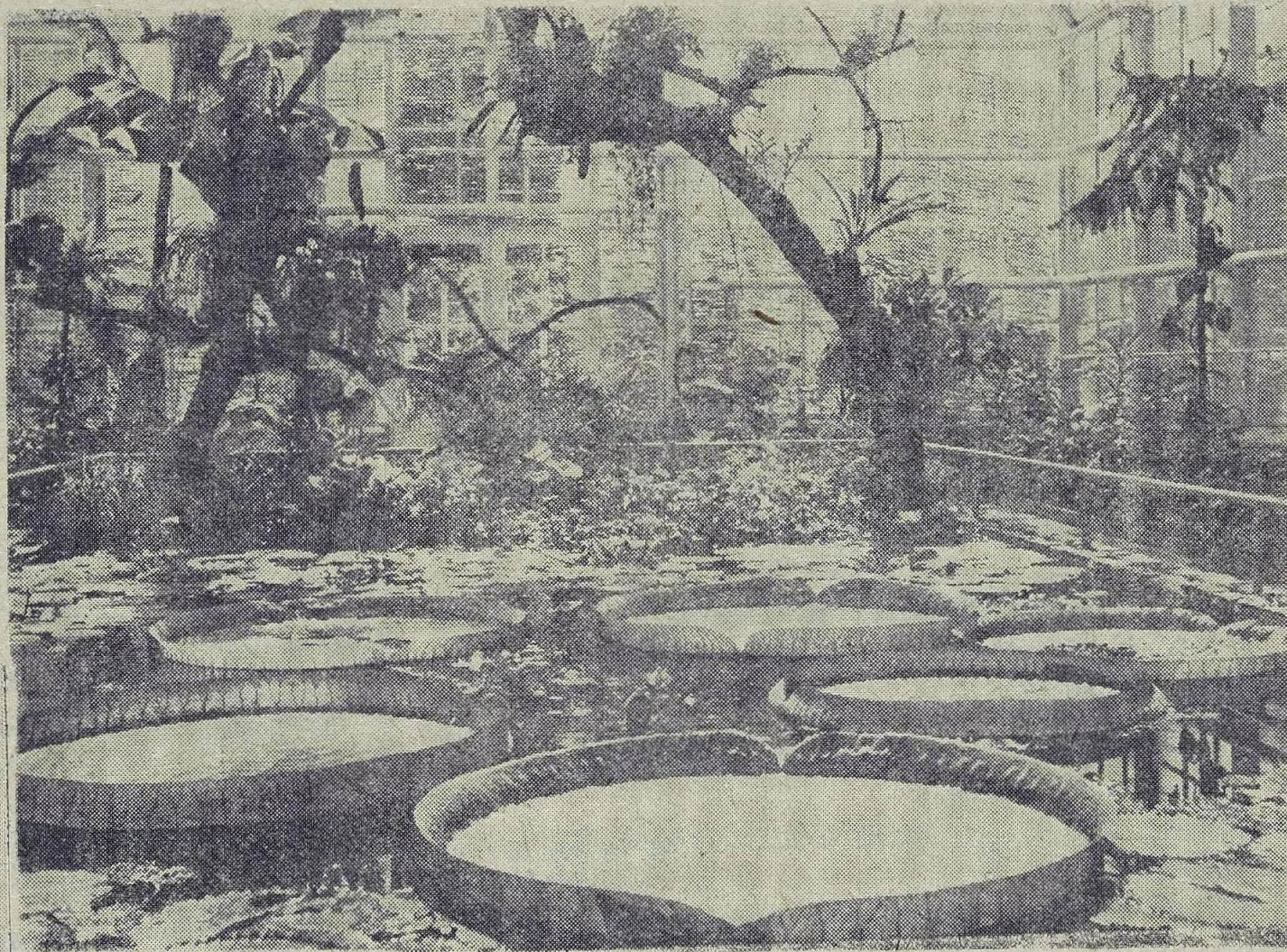
Podczas pobytu w Twardocicach (pow. Złotoryja) zatrzymaliśmy się przed budynkiem, na którym znajduje się następujący szyld: „Zakład Mleczarski w Złotoryi, Punkt Skupu Mleka Nr 25 w Twardocicach”.

Gdyby nie tablica, mielibyśmy wrażenie, że tu właśnie znajduje się wiejski śmietnik. Budynek jest niezwykle brudny i odrapany. Przez okno zaglądaliśmy do wnętrza. Uderzył nas nieład i brud. Na dobitkę naprzeciw punktu skupu mieszka... sekre.

(Ioml)

Ogród botaniczny — wewnątrz.

Wejście do ogrodu botanicznego.



nazwisko lekarza i... godzina, o której pacjent zostanie przyjęty. Lekarz przyjmuje cztery osoby na godzinę, i tylko cztery. Dokładnie co 15 minut, dlatego nie ma wyczekiwania pod drzwiami. Wywieszki na korytarzach nawołują: „Nie traćcie czasu — nie czekajcie pod drzwiami”. „Przychodźcie o oznaczonej godzinie”. W rejestraturze także wywieszki. „Nie trać czasu — zamawiaj wizyty telefonicznie”. W Legnicy też są telefony, ale na taki pomysł jeszcze nikt nie wpadł. A pomyśleć jak by to rozładowało tłum w rejestraturze, o ile mniej byłoby przeklinań i złorzeczeń, o ile mniej zwolnień z pracy, dlatego tylko, że ktoś musi wziąć numerka do lekarza.

TYLKO DLA ZAINTERESOWANYCH

Prywatne praktyki lekarskie w Czechosłowacji są zakazane. Każdy lekarz pracuje w ośrodku. Poza swoimi normalnymi godzinami przyjść w gabinecie ma także wizyty domowe. Pacjenci mogą wybierać lekarza, chociaż właściwie są lekarze rejonowi. Lekarz pracujący w szpitalu nie pracuje w ośrodku i odwrotnie. Tych 85 lekarzy to wyłącznie lekarze lecznictwa otwartego. Przeciętny miesięczny zarobek — 2.000—2.500 koron (co za to można kupić na piśmie w dalszych odcinkach). Staż pracy, stopień specjalizacji — takie jak u nas. Lekarstwa darmo.

MICHAŁ DOMAGAŁA

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

PRAWO operuje swoistym środkiem wyrazu. Sprawa dla diabła oświecony język do rzeczy prostych, zamykających się hermetycznie wokół ludzi podzielonych na dwie swoiste grupy: „poszkodowanych” i „oskarżonych”. Wokół tych dwóch grup zamykają się w Kodeksie Karnym lakoniczne zdania wyrażone w artykułach i paragrafach. Tych ostatnich jest cała mnogość. Ale w legnickim Sądzie na wokandach powtarzają się przeważnie te same, prowadzące się do bójk, w których użyto noża lub innego niebezpiecznego narzędzia.

Toteż niech nikt nie oczekuje od nas tuszowania gorzkiej prawdy. Stąd wypływa ten — być może brzydzący jak paszkwil — tytuł: miasto, w którym zbyt często błyska nóż.

II

ZWALIŁ się całym ciężarem ciała na krzesło. Cios padł w tak niespodziewanym momencie, że Wiktor H. nie zdolał nawet krzyknąć. Coś zapierało mu dech; jakaś lepka ciecz broczyła przez koszulę. Słabi. Oddech stawał się z każdą minutą uciążliwszy, gdzieś z głębi płuca wydobywało się rżenie.

— Pogotowie!... Pogotowie!... Wezwijcie pogotowie — słowa te wydobywały się z ust wysiłku woli. Stał w obliczu śmierci. Nie, nie podda się! Jeszcze raz ponawia prośbę: pogotowie!...

Tuż obok siedzi jego przyjaciel — Jan Czeskiel. Jest głuchy na prośby, już nie przyjaciel, ale człowiek, potrzebujący natychmiastowej pomocy!

Ale Wiktor H. chce żyć! W domu czekają na niego — żona, dzieci!...

Teraz wydaje się mu, że krzyczy. W gruncie rzeczy głos jego jest ledwie słyszalny:

— Wezwijcie pogotowie. Ludzie!! — Wówczas to obcy człowiek, którego po raz pierwszy w życiu widział, decyduje się wezwać karę pogotowia.

* * *

Z Wiktoorem H. rozmawiamy w piętnaście dni po wypadku. Próbuje najdokładniej odwzorować obraz zajścia, którego świadectwem jest świeża jeszcze, obrzmiała blizna pod lewą łopatką.

— Byłem jedną nogą na tamtym świecie — mówi Wiktor H. — Jak się okazało, otrzymał cios nożem, który nie tylko uszkodził mu klatkę piersiową, ale trafił w płuco.

Jak doszło do tego, że czterdziestoletniego Wiktora H. ugodził zdradziecki cios? Wiktor H. jest od kilkunastu lat mieszkańcem Legnicy. W sąsiednim powiatowym miasteczku — Złotorii prowadził warsztat mechaniczny. Precyzyjny. Krytycznego dnia (27 sierpnia br.), po powrocie ze Złotorii, odwiedził swego przyjaciela Jana Czeskiela (pracownika MZBM w Legnicy). Ten już od dawna przyrzekł mu pomoc w zamianie małego trzyzobowego mieszkania na większe. Wstąpił do restauracji.

— Wypiliśmy niewiele — mówi Wiktor H. — Może sto, a może brało mnie pogotowie, odebrał

sto pięćdziesiąt gramów wódki. W pewnej chwili Janek (Czeskiel) kazał mi iść ze sobą, oznajmiając, iż „ma coś dla mnie”.

Niestety, Czeskiel nie zaprowadził go do obieganego mieszkania. Wstąpił natomiast na ulicy Parkowej do mieszkania mieszczącego się na drugim piętrze. Wiktor H. nie może jednak ustalić numeru tego domu.

— Na klatce schodowej spotkaliśmy dwóch osobników, którzy, sądząc po prowadzonej bełkotliwej rozmowie, byli pijani — mówi W. H. — My szliśmy do góry, oni schodzili na dół. Wkrót-

co mnie klucze, zegarek, dokumenty... Nie raczył zawiadomić rzecz, ale zapamiętałem dlaczego?

Nie chciał również oddać moich rzeczy. Trzeba było dopiero mojej interwencji — po trzech dniach, kiedy odzyskałem przeterminość...

Widzę, że panowie go podejrzewacie... Naprawdę nie warto... To nie on... To jest przecież mój przyjaciel...

Przyjaciel? Dajmy spokój takim definicjom, to nie jest rzecz! meritum sprawy. Wszystko wyjaśnia Art. 243 kk, który mówi: „kto porzuca w położeniu gro-

wolności. Nie nasza to rzecz, ale zapamiętałem dlaczego?”

III

SPRAWIE Wiktor H. poświęcił umyślnie sporo miejsca. Nie, nie dlatego, że jest „sensacyjny”, nie dlatego również, że jest diablo zmagani. Zamierzeniem naszym jest inna kwestia — sprawa sumienia, jak określa Arct: „Władza wewnętrzna w człowieku, wykazująca mu jego zło uczynki i sądząca go”. A w Legnicy trzeba głośno uderzyć w dzwon i uczulić ludzi na ową „wewnętrzną ich władzę”.

Sprawy użycia noża stają się tutaj chlebem powszednim. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że wielu czytelników potraktuje to stwierdzenie, jako paszkwil na miasto. Dlatego nie będziemy goślośnili. Sięgnęliśmy po zestawienia sądowe, grzebaliliśmy w aktach. Okazało się, że na przestrzeni dwóch pierwszych kwartałów br. zdarzyły się w Legnicy 42 wypadki pobicia, z których przeważnie wchodził w rachubę nóż lub inne ostre narzędzie.

Oto jak przebiegały owe bójk:

... „Wynikła bójka z poszkodowanym Depa i Jagielskim, a oskarżonym Jaworskim, Bryksa i Szewczykiem. Oskarżony Jaworski używał sprężyny, Bryksa noża, zaś Szewczyk kopał leżących na ziemi poszkodowanych...”

... Niedawno Alfred Wróblewski zwrócił uwagę nieznanemu osobnikowi, że załatwia w niewłaściwym miejscu potrzeby fizjologiczne. Odpowiedział na głosną uwagę — był cios nożem...”

... W Spalonej podczas zabawy tanecznej zamordowano nożem 18-letniego chłopca...”

Przykłady można mnożyć. Ba! W zastraszającym sposobie rosną. Toteż nie zamierzamy ubierać prawdy w pozory fałszu.

Niewątpliwie dużo do powiedzenia miałaby w Legnicy nauka o prawach i formach życia zbiorowego — socjologia. Niewątpliwie socjolog potrafiłby ujawnić przyczynę tego stanu rzeczy — owe jądro, które my kwitujemy apelem — odwołaniem się do wazszego sumienia. I wstyd nam tego apelu...

Ciemnymi ulicami Legnicy i tymi oświetlonymi idą ludzie. To nie jest kainowe pokolenie. Są w młodym i średnim wieku. W kieszeniach ich znajdują się narzędzia zbrodni — noże sprężynowe, kastety...

Trudno przewidzieć w tym mieście, przeciw komu zostaną wymierzone, w kogo ugodzą i kiedy. Ale jedno nie ulega wątpliwości — nie mogą godzić w ludzi bezkarnie, nie można ich tolerować, ani kwitować tego stanu rzeczy rozkładaniem rąk.

Romuald Nader

Andrzej Kisiel

Miasto, w którym zbyt często błyska nóż!

żącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia osoby, względem której ma obowiązek troszczenia się lub nadzoru, podlega karze więzienia do lat 5”.

* * *

Owe mieszkanie, do którego Czeskiel zaprowadził Wiktora H. mieściło się przy ul. Parkowej 6. W odnalezieniu tego numeru do pomocy nam funkcjonariusz MO dzielnicowy st. sierż. Szczepański.

Od niego dowiedzieliśmy się również, że funkcjonariusze MO wykryli sprawcę tego zbrodniczego czynu. Okazał się nim Marian Cieślak, a owym drugim osobnikiem, który towarzyszył mu, był jego swagier, Cieślak, mimo, iż upłynęło od tego czasu wiele wody w Kaczawie, przebywa na

Sylwetki legnickie



15 lat na straży życia ludzkiego

WYWIAD Z KIEROWNIKIEM INSPEKTORATU RUCHU DROGOWEGO PRZY KOMENDZIE POWIATOWEJ MO

W związku z XV-tą rocznicą powołania do życia MO poprosiliśmy dziś o kilka słów dla naszych czytelników kierownika Inspektoratu Ruchu Drogowego przy Powiatowej Komendzie MO por. Ryszarda Kolotko.

— W organach Milicji Obywatelskiej pracuję od wyzwolenia. W 1956 roku przeniesiony zostałem z Koszalina do Legnicy na stanowisko kierownika Inspektoratu Ruchu Drogowego. Legnicki Inspektorat jest największy w województwie wrocławskim i bardzo trudny. Obejmuje swoim zasięgiem 6 powiatów: Legnicę, Złotorię, Lubiąż, Legnicki, Środę Śląską oraz Jawor.

— Jakiek zadania ma Inspektorat do spełnienia?

— Przede wszystkim czuwanie nad bezpieczeństwem użytkowników dróg publicznych oraz stała kontrola wszelkiego typu pojazdów mechanicznych (stan techniczny, przyrządy zabezpieczające, itp.).

— Jak często przeprowadzacie kontrole?

— Prowadzimy je codziennie we wszystkich wyżej wymienionych powiatach. Ostatnio w związku z zastraszającym wzrostem wypadków drogowych (w stosunku do lat ubiegłych ilość

— Jak reagują zatrzymywani kierowcy?

— Na ogół zachowują się rozsądnie, tzn. bardzo spokojnie. Czasem trafi się jakiś awanturnik, ale z takim dajemy sobie bardzo szybko radę.

— Chciałbym się zwrócić tutaj do kierowców baz transportowych, aby sumiennie spełniali swoje podstawowe obowiązki i nie wysyłali pojazdów niesprawnych. Bardzo dużo bowiem ciałników należących do POM-ów lub PGR-ów nie posiada dokumentów. Jeśli kierowca wyjedzie takim niezarejestrowanym ciałkiem, zostanie ukarany. Często zdajemy sobie sprawę, że kierowca nie w tym wypadku nie zawi-

— Wspomniał pan na wstępie, że inspektorat legnicki jest trudny, dlaczego?

— Obejmuje największy obszar. Posiada największą ilość pojazdów mechanicznych (ilość motocykli wzrosła np. w ostatnim okresie o 4 tysiące). Natomiast inspektorat dysponuje jedną Warszawą oraz trzema motocyklami. Ale nie skarżymy się. Stanowimy doskonale rozumiejąc, że zespół i nienajgorzej sobie radzimy.

— Co jeszcze chciałby pan powiedzieć naszym czytelnikom?

— Chciałbym gorąco zaapelować do rodziców, aby swoim dzieciom nie pozwalali bawić się na jezdni. Musimy dbać wszyscy o to, aby coraz mniej wypadków było na naszych drogach.

Rozmawiał: B. F.

Ogłoszenia drobne

Sprzedam cztery peruki męskie, używane. Oferty — Obertyński, Wilków k/Złotorii. D-143

Zgubiono legitymację Nr 283/59 wydaną przez Dolnośląską Fabrykę Wyrobów Blaszanych w Chojnowie na nazwisko Jan Soltyśiak. D-144

Zgubiono świadectwo ukończenia w roku 1954 szkoły podstawowej Nr 4 w Legnicy na nazwisko Jolanta Serafin. D-145

Zamienię mieszkanie 4 pokoje z wygodami Legnica przy tramwaju (nowe budownictwo) na 3 pokoje w Łodzi. Wiadomość: Legnica, Ułańska 30 — Zieniewicz. D-146

Oświadczam, że za długi moje go syna Witolda nie odpowiadam. D-142 Maria Zawarżina

LEGNICKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO
DRUKARNIA — w Legnicy, Pl. Marłacki 3
przyjmą zaraz do pracy
składacza ręcznego
Zgłoszenia osobiste lub pisemne prosimy kierować pod w/w adres do Działu Kadr.
Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej, obowiązującej w przemyśle poligraficznym.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMÓC CHŁOPIKA”
w ZŁOTORII
uruchamia od dnia 1 października br.
Gremplarnię
przy ul. Chrobrego Nr 5 w Złotorii (oficyna),
gdzie będzie przyjmowana wełna owcza do gremplowania.
GENY PRZYSTĘPNE. MASZYNY NOWOCZESNE.
FACHOWA OBSŁUGA.
Członkowie spółdzielni, korzystajcie z naszych usług!
R-229

POWIATOWA WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w ZŁOTORII, PLAC WOLNOŚCI Nr 64, tel. 295
zatrudni
RZEMIEŚLNIKÓW
różnych branż rzemiosła, z własnymi warsztatami na terenie powiatu Złotoria, w gromadach i osiedlach.
W miejscowościach, gdzie zajdzie tego potrzeba, spółdzielnia organizuje warsztaty z funduszy spółdzielni.
Warunki do omówienia.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni na wyżej podany adres.
R-228

KLUCZ PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH
ZAKŁADY OGRODNICZE W LEGNICY
polecają:
Warzywa
kwiaty cięte i doniczkowe
własnej hodowli codziennie świeże
z własnych zakładów ogrodniczych.
Do nabycia w punktach sprzedaży P. G. R.
przy ul. ŚRODKOWEJ 43, ZŁOTORYJSKIEJ 25,
JAWORZYŃSKIEJ 20, PIASTOWEJ 10.
R-222

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA
w Legnicy, ul. Wojska Polskiego 5
zatrudni od zaraz:
1. INSPEKTORA KONTROLI WĘWĘTRZNEJ,
2. STARSZEGO INSTRUKTORA SAMORZĄDOWEGO I ORGANIZACYJNEGO,
3. TRZYOSOBOWY ZESPÓŁ PRACOWNIKÓW wraz z kierownikiem do sprzedaży w sklepie detalicznym. Wynagrodzenie zgodnie z zarządzeniem MHW
4. REFERENTA HANDLOWEGO obeznanego z branżą owocowo-warzywną.
Wymagane kwalifikacje ad. pkt. 1, 2, 4. — minimum średnie wykształcenie oraz praktyka.
Podania wraz z życiorysem należy składać osobiście w sekcji kadr, adres jak wyżej.
R-230

Udana impreza Wieczór poezji w TPPR

W okazji Miesiąca Warszawy 19 września o godz. 19-tej w sali Klubu TPPR odbył się wieczór artystyczny: „Tobie, Warszavo!”

Krótkie przemówienie wstępne wygłosił Sekretarz KP PZPR Eugeniusz Arkita.

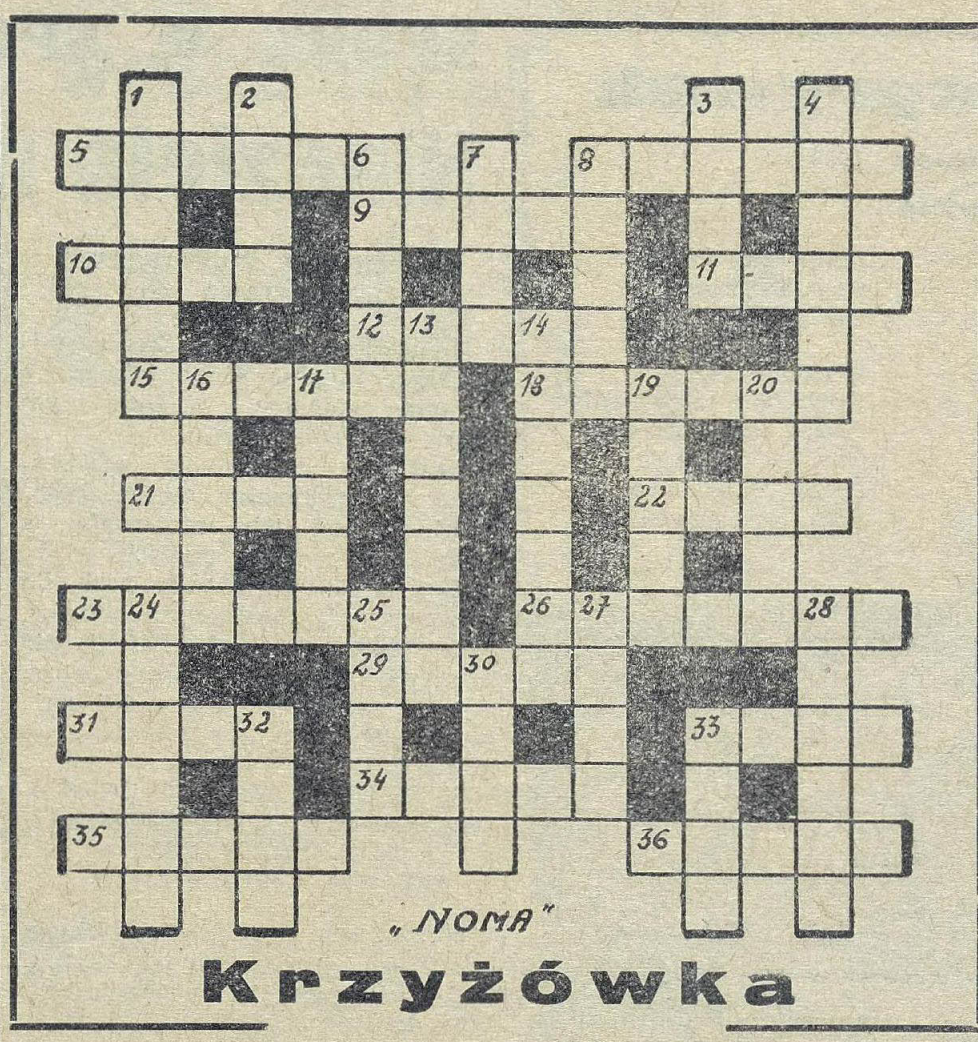
Ciekawy montaż słowno-muzyczny, w którym obok poezji i fragmentów prozy autorów współczesnych usłyszeliśmy również wiersze nieznane poetów Polski podziemnej. Montaż doskonale oddał naturę Warszawy przedwojennej, a następnie Warszawy bohatersko walczącej i Warszawy współczesnej, tętniącej życiem i radością.

Sukces wieczoru jest w dużej mierze zasługą reżysera Adolfa Dolinskiego oraz twórcy ciekawej ilustracji muzycznej Andrzeja Kucha.

Najmocniejszym punktem programu była deklamacja wierszy „Warszawa Druga” i „List” w wykonaniu A. Dolinskiego. Piosenki artystycznie śpiewała pani Cymelowa zbierając zasłużone brawa. Wiesława Karlikowska pięknie deklamowała „Zakładników”.

Ewa Purzańska oraz Joanna Iwaniec mimo początkowej tremy wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze.

Za piękny wieczór, który dostarczył nam dużo wzruszeń należy się wykonawcom serdeczna wdzięczność. (bro)



Krzyżówka

Naznaczenie wyrazów:

Poziomo: 5) glob, 8) zwinąć, 9) zwierzenie, 10) do tego śmieje się głupi, 11) czołg, 12) nie pod chmurami, 15) owoc albo gąstek, 18) mieszkanie dawnego Albionu, 21) jest między dwoma postojami, 22) nie przewidział, że wosk się stopi, 23) rudy, znany z piosenki, 26) nie nagrodzona, 29) gratisowo, 31) strój nie na codzień, 33) imię Chacaturiana, 34) karmielka, 35) ziemniak, gwarowo, 36) w Warszawie są na lewo i na prawo (wspak).

Pionowo: 1) znak graficzny, 2) imię żeńskie, 3) część, uwielbienie, 4) czasem ułatwia ucieczkę z więzienia, 6) pole działania, 7) molo z urządzeniami przeładunkowymi, 8) reprezentacyjny pokój, 13) właściwa, 14) pustynia w ZSRR, 16) mały notatnik, 17) papieski krewnik, 19) może oznaczać policjanta, 20) ojczyzna Odysseusza, 24) miał lampę, 25) zaprzanił głowę Effełowi, 27) materiał lub sukna drzewa, 28) miasto milionerów, 30) Rzym, 32) może być przemyrza, 33) stop.

Nowak — Matuszszak

Miedzy czytelników, którzy w terminie 10 dni nadesłali prawidłowe rozwiązania, zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z Nr 31 (123)

Poziomo: 4) kilim, 6) kabel, 7) atelier, 10) kapitał, 12) Aniela, 14) „Carmen”, 15) eiwubo, 18) naręcz, 20) kaskada, 21) maminka, 23) zadra, 24) nabab.

Pionowo: 1) Karol, 2) Titanik, 3) Leleweł, 5) matol, 6) Kreta, 8) karmazyn, 9) halobarda, 11) ananasy, 13) nalewka, 16) arsenał, 17) układać, 19) zjawa, 20) kokon, 22) Islam.

Nagrody książkowe wylosowali: Eleonora Czerniawa Legnica, ul. Złotoryjska 2, Zofia Kowalska Legnica, ul. Wrocławska 7, Karol Nowak Wądroże Wielkie pow. Legnica i Stefan Kasper Stary Jawor pow. Jawor.

UWAGA CZŁONKOWIE PTF I MIŁOŚNICY FOTOGRAFII

Dnia 2 października br. w Miejskim Domu Kultury w Legnicy przy ul. Mickiewicza 3 odbędzie się walne zebranie członków Legnickiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Fotografatorzy niezrzeszeni mile widziani.

Początek zebrania godz. 18.

T. Gumiński

MAŁY SEJMIK KULTURY

Po przerwie letniej odbyło się pierwsze posiedzenie miejskiej komisji koordynacyjnej pracy kulturalnej w Legnicy z udziałem mgr G. Nowaka kierownika Wydz. Kultury Prezydium WRN.

A oto przegląd spraw, którymi się zajmowano.

MDK poszerzył zakres swej działalności. Orkiestra symfoniczna już pracuje; podobnie zespół baletowy. Chór mieszany w stadium organizacji. Debiut tych nowych zespołów artystycznych nastąpi w roku przyszłym.

Dużo uwagi poświęcono lokalizacji Szkoły Muzycznej. Obecnie ani ona, ani Ognisko Muzyczne, skupiające łącznie około 500 młodzi, nie posiada właściwych warunków pracy. Dyr. Jagiełło korzysta z każdej okazji, aby wyśnaczyć ten problem, jak dotąd bez powodzenia. Ostatnio, jak poinformował Przewodniczący MRN odpadła alternatywa z zamkiem. Specjalna komisja ma zbadać możliwości wyzyskania na cele szkolnictwa muzycznego opuszczonego obiektu przy ul. Dzierżyńskiego.

Sprawa muzeum w Legnicy ma pomyślny przebieg. Wniosek Prezydium MRN został już przychylnie zaopiniowany przez Wydz. Kultury WRN i przesłany 18.IX br. do Ministerstwa Kultury. Są możliwości, jak oświadczył mgr G. Nowak że remont gmachu b. opatów lubiąskich, przyszedł się. Zbiory muzeum, będzie przeprowadzone.

Komunikat T-wa Przyjaciół Nauk

Mimo apelu na łamach „Wiadomości Legnickich”, dotychczas większość odbiorców list, upoważniających do zbioru książek dla T-wa Przyjaciół Nauk, zwrótu ich nie dokonała.

Dla uniknięcia możliwych nadużyć Zarząd T-wa komunikuje, że akcja zbiórki została zakończona i nikt nie posiada upoważnienia do kontynuowania jej na podstawie list datowanych przed ogłoszeniem niniejszego komunikatu.

T. G.

Fiolki zakwitły po raz drugi

W ogródku p. Tadeusza C. w Legnicy zakwitły po raz drugi fiołki i to tak obficie, że mógł on mimo jesieni ofiarować swej malowniczo wonny bukietek tych miłych kwiatów.

W związku z powtórny kwitnięciem w niektórych okolicach drzew owocowych i fiołków ogrodniczych przewidywana długa i pogodna jesień.

(a)

dzony z funduszy przeznaczonych na konserwację zabytków, co odciąża miasto.

Jak dowiedzieliśmy się również od reprezentanta władz wojewódzkich, wiele przemawia za tym, że w niedługim czasie Legnica może stać się siedzibą Teatru Powszechnego, obecnie zlokalizowanego we Wrocławiu. Obsługiwałby on miasto i część województwa polskiego.

Teatr Powszechny korzystać będzie z sal Rosyjskiego Teatru Dramatycznego i im. G. Dui. Nowa placówka kulturalna nie obciąża budżetu miasta. Rzecznikiem takiego rozwiązania sprawy teatru w Legnicy, jak mogliśmy wywnioskować, jest we Wrocławiu przed wszystkim mgr G. Nowak. Nie wątpimy, że opinia Naczelnika Wydz. Kultury przeważa szale na naszą korzyść. Na utworzenie nowego teatru na terenie Dolnego Śląska nie ma co liczyć skoro, jak się dowiedzieliśmy, nicy zebrania, Polska znajduje się po NRF na drugim miejscu w świecie, jeżeli chodzi o ilość teatrów w stosunku do ludności.

T. G.



Kazik K. kupił sobie w kiosku cukierki i wracał do pasącego się na pobliskiej łące krowy. Z bramy jakiegoś domu wybiegł piesek i uparcie podążał za Kazikiem. — Nie wiem, czy chłopiec zachęcał psa do dalszego wspólnego spaceru, czy też starał się nakłonić go „perswazyjnie” do powrotu do domu. Być może, że pies był uparty i nie chciał wracać na swoje podwórko; możliwe również, że chłopiec wcale nie usiłował pozbyć się miłego psiego towarzystwa. Biegł więc sobie piesek za Kazikiem, wesoło merdając ogonem.

Wtedy to dopadł Kazika właściciel wesołego pieska, uzbrojony w metalowy pret. Na ciału Kazika posypały się niezliczone dotkliwe razy. Przerazliwy krzyk biednego chłopca usłyszeć na szczęście ludzie, którzy stanęli w jego obronie i wyrwali go z rąk oprawcy.

Nie wiem czy i jak zareagowała na to matka chłopca — wdowa z kilkorgiem dzieci.

Jestem natomiast absolutnie pewna tego, że w sercu Kazika zrodziło się uczucie groźnej i niebezpiecznej nienawiści do człowieka, który dopuścił się tak okrutnego „samosądu” nad nim.

Fala buntu przeciw doznanej krzywdzie pójdzie niewątpliwie w kierunku niepożądanym i niewątpliwie wpłynie ujemnie na psychikę chłopca.

Analizując sprawę, stwierdzić trzeba, że obcy człowiek, który sadystycznie zbił Kazika sprawił mu nie tylko dotkliwe bóle fizyczne, ale wyrządził mu niepowetowaną krzywdę moralną — nauczył go bowiem nienawiści, zaszczerpił w nim niedobre uczucia — obłączył i odwrócił — uczucia, które są progami do szerzącego się chuligaństwa.

Różna jest skala, różny rodzaj i charakter przestępstw dziecięcych. Spotykamy się często z blahymi wybrzykami dzieci i z przestępstwami, świadczącymi o głębokim zdeprawowaniu i dzieci i młodzieży.

Spotykamy co dzień uprzykrzonych urwisów i nieletnich groźnych chuliganów. Naszym społecznym obowiązkiem jest rozumne i właściwe czuwanie nad dzieckiem własnym i nad dzieckiem obcym właśnie dlatego, że mamy poważne trudności i kłopoty z wychowaniem młodego pokolenia. Nie wolno nam obojętnie przezebrać oko obok dziecka, którego zachowanie budzi nasze słuszne zastrzeżenia. Nie trzeba jednak przekonywać, aby udowodnić, że bicie obcego dziecka jest niedopuszczalną metodą interweniowania, w przeciwnym bowiem razie przygodni dorożnicy „pedagodzy” gotowi w wychowawczym zapale pozabijać obce dzieci. Z góry spodziewamy się licznych głosów protestu przeciw mojej argumentacji. Wiem, że niedługo czytelnik powie mniej więcej tak: „Ten opisywany Kazik w ogóle nie był winien, nie wiadomo więc za co właściwie był bity. Jeżeli jednak mamy pobłażliwie przyglądać się łobuzerstwu i chuligaństwu — no to do czego dojdzie?”

— Nie, drodzy czytelnicy — nie możemy pobłażliwie przyglądać się ani łobuzerstwu, ani chuligaństwu. Musimy interweniować, musimy dołożyć wszelkich starań, by usuwać z życia naszych dzieci i młodzieży zło. Chodzi jednak o to, abyśmy znaleźli właściwy sposób walki ze złem, a sposobów takich jest mnóstwo. Można obce dziecko skarcić, można zameldować w szkole o jego chuligańskich wybrzykach, można zawiadomić rodziców, lub o poważniejszych wykroczeniach donieść milicji.

Metalowe prety i kije jako metody wychowawcze muszą być wykluczone.

R. F.

Eksponaty muzealne wędrują w świat

Jest publiczną tajemnicą, że w posiadaniu mieszkańców Legnicy znajduje się niejedyn przedmiot o wartości zabytkowej. Nie zamierzamy dochodzić ich pochodzenia. Faktem natomiast jest, że przypadkowi posiadacze wyzbywają się ich na rzecz tego, kto leży płaci.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę przykłady. Przed kilku tygodniami jedno z muzeów okręgowych nabyło trzy złote dukaty, które w mennicy piastowskiej w Legnicy. Ostatnio znów z Legnicy wywędrowały w podobnych okolicznościach trzy medale ostatniego króla. Były to unikatki!

Nie ulega kwestii, że tych transakcji dokonywało się więcej. Jak jednak może być inaczej, skoro na miejscu w Legnicy nie ma nikogo, kto ratowałby cenne zabytki dla miasta.

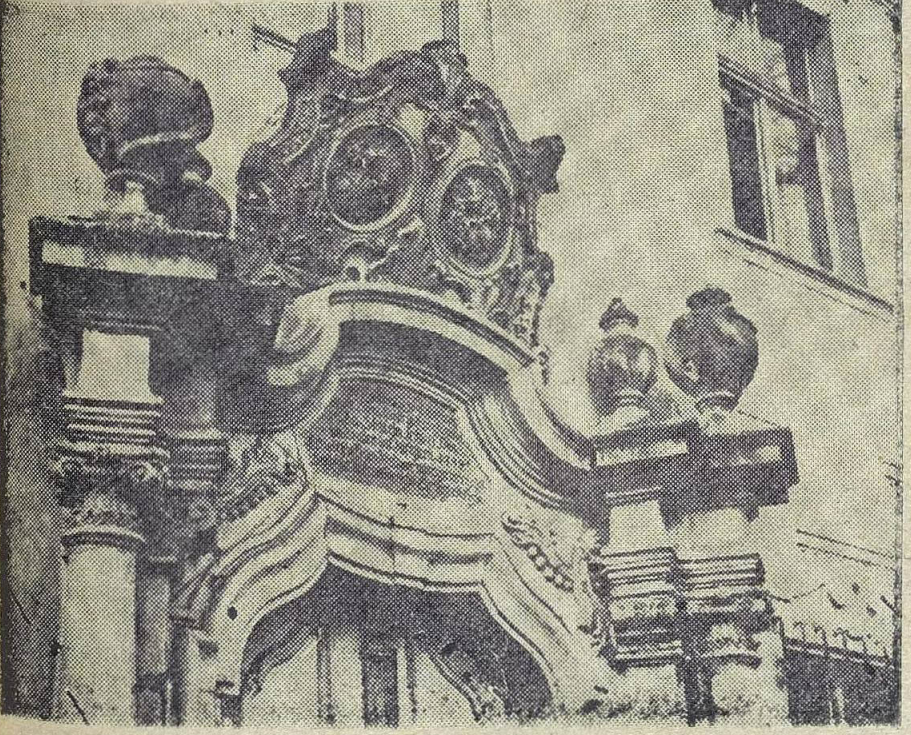
Te drobne przykłady wskazują,

— Ale w sąsiednich wsiach — przypomina sobie — mieszkała od dawna osiadli tu Polacy. Może więc...
— Jedziemy!

Wiadomo nam, że sławny już, lecz niebogaty przecież Sienkiewicz dowiedziawszy się o nieoczekiwanym dlań zapisie postąpił w sposób godny nie tylko wielkiego artysty, ale i człowieka. Gdy bowiem wdowa po Olszewskim, po nieudanych próbach obalenia testamentu, upoważniła warszawskiego adwokata Tadeusza Kraushara do wszczęcia pertraktacji z pisarzem, ten — liście do Kraushara oświadczył:

„Nastąpi zrzeczenie się moje i moich następców wszelkich praw do spadku. Inaczej zresztą nie miałem nigdy zamiaru postąpić i w żadnym razie nie zagrabilibym majątku sierot, gdyż do Polski i do polskiej idei nie ciągnie się nikogo groźbą wyzucia z ziemi odziedziczonej po ojcu. Byłby to sposób godny rozmaitych Bülowów, ale niezgodny ani z moim osobistym charakterem, ani z polską kulturą w ogóle”.

Zrzekając się jakiegokolwiek praw do milionowego spadku miał jednak Sienkiewicz pewne skrupuły. Otóż zastanawiał się,



Nad barokowym portalem widnieją jakieś herby...
Fot. Konrad

Zygmunt Antkowiak (III) Ostatnia wola PANA Z WARMATOWIC

czy może jako zaangażowany w sprawę przez zmarłego zwalniać jego dzieci z wykonania ostatniej woli ojca. Ponieważ uznał, że prawa do tego nie ma, a jednocześnie nie chciał uchybić swym zasadom, toteż zadecydował, że wdowa po Olszewskim złoży jako depozyt 30.000 marek, które będzie mogła podjąć w wypadku, gdy dzieci wykonają postawione przez ojca warunki. Warto zaznaczyć, iż była to suma raczej symboliczna, od której poza tym Olszewska miała pobierać procenty.

Na tych warunkach przed notariuszem Niemcewskim podpisany został w Krakowie 8 września 1909 r., przez Sienkiewicza oraz jego dzieci — Henryka Józefa i Jadwigę — akt zrzeczenia się praw do spadku po Alfredzie Olszewskim.

KAPLICA ŚWIĄTYNI W KOŚCIELCU

Katarzyna Schinzelowa, gospodyni w Tyńczyku, o dawnych tych dziejach oczywiście nie słyszała. Ale byłych właścicieli Warmatowic pamięta, pracowała u nich 10 lat, od r. 1926.

— O, to byli wielcy bogacze — mówi. — Nawet jak Nową Wieś sprzedali to nie licząc lasów i łąk mieli jeszcze 2 tysiące morgów ziemi. On był gruby, wysoki, ludzie tytułowali go „Herr Baron”. Sprawował jakiś wysoki urząd we Wrocławiu, do wsi przyjeżdżał tylko raz w tygodniu. Nazywał się baron von Zedlitz und Neukirch. Był to zięć starej pani, o której ludzie opowiadali, że jej mąż był Polakiem...

— Zięć? Przecież von Zedlitz und Neukirch to nazwisko pańskie wdowy po Olszewskim, tj. tej starej dziedziczki...

— No, no właśnie, to i ludzie opowiadali, że córka po mężu nazywa się tak jak jej matka nazywała się z domu...

— A co robił Bolesław Bogdan, syn wdowy? — pytam jeszcze.

— Nie wiem jak miał na imię, ale umarł! — przypomina sobie powoli kobieta. — Pamiętam jak go kiedyś wieczorem przywieźli skądś autem. Był to pewnie 1929 albo 1930 rok. Poehowali go tu obok, w rodzinnym grobie baronów, w Kościelu. Ale nikt po nim nie płakał. Matka nie lubiła go. A dużo by wam mogła opowiedzieć moja siostra z Przypkowa...

Kościół, stary, protestanckiej świątyni z powątpiewaniem kręci głową.

— Nie, nie ma tu grobu żadnych Zedlitzów.

— A Olszewskich?

— A, to nie na cmentarzu. W kościele.

Surowe, pozbawione jakiegokolwiek malowideł wnętrza niewielkiej kaplicy obok głównych drzwi prowadzących do kościoła. Stoi tu kilkanaście trumien, które złożone są w kilku warstwach, jedno na drugim. Na najbliższej dostrzegamy małą metalową tabliczkę z napisem: „Johanne Helene Wilhelmine Frederike von Olszewski, geborne Freyin v. Schweinitz geb. d. 24 Febr. 1786 zu Deichslau, gest. d. 6 Augst 1849 zu Eichholz”. Obok mała trumienka z króciutkim napisem: „Toska v. Olszewski geb. 1851 — 54”.

Na próżno jednak rozglądamy się za zwłokami Bolesława; na pozostałych trumnach nie znajdujemy już tabliczek ani żadnych tekstów. Także karkołomna wyprawa do podziemnej krypty nie daje rezultatów. Ostrożnie, krok za krokiem, przesuwamy się wzdłuż szeregu trumien, które jednak pozbawione są jakiegokolwiek napisów. Wypląsa nas stąd wreszcie informacja kościelna, że w podziemiach gnieźdzą się gromady... kun.

Nie jest natomiast dla nas niespodzianką brak śladu szczątków ojca Bolesława. Wiemy, że stary Olszewski został pochowany w Genewie. Gdyby zaś nawet zwłoki sprowadzone w rodzinne strony nieboszczyka, to wątpliwe jest, czy spoczęłyby one w protestanckim wówczas kościele. Zgodnie bowiem z ostatnią wolą magnata pogrzeb jego odbył się według obrządku rzymsko-katolickiego. Nad grobem, w myśl zawartego w testamentnie żądania, miano mu odegrać i odśpiewać „Mazurka” Dąbrowskiego, którego tekst w języku polskim znajdował się w napisanym po niemiecku testamentie...

W przerwie między lekcjami w pobliskiej szkole podchodzi do nas wiejski ksiądz, proboszcz z Matuszowa.

(C. d. n.)

Konserwy mięsne z Bułgarii i Jugosławii

- ◆ SCHAB W SOSIE PIECZARKOWYM
- ◆ GULASZ WIEPRZOWY W SOSIE PAPRYKOWYM
- ◆ WIEPRZOWINA Z KAPUSTA W SMIECIANIE
- ◆ WYSOKIEJ JAKOŚCI MAKARONY Z NRD
- ◆ TRANSPORT JAJ CHŁODNICZYCH Z WOJEWÓDZTWA BYDGOSKIEGO I RZESZOWSKIEGO
- ◆ RYB POD DOSTATKIEM

— Jak będzie przebiegało w najbliższych tygodniach zaopatrzenie sklepów legnickich w artykuły pierwszej potrzeby?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się telefonicznie do przedstawicieli placówek handlowych zaopatrujących legnickie sklepy w artykuły spożywcze.

PRZEDSTAWICIEL WPHS: — Około 27 nadejdą dwa wagony konserw mięsnych z Bułgarii i Jugosławii. Te wysokiej jakości konserwy rozdzielimy od razu po sklepiach. W drodze jest również transport jaj chłodniczych z województwa rzeszowskiego i bydgoskiego.

PRZEDSTAWICIEL PSS: — Otrzymałmy w tych dniach transport wysokiej jakości makaronów z NRD. W smalec i masło zaopatrujemy sklepy pod dostatkami.

kiem. Rozprowadzimy również duży ilość różnego gatunku kasz. **PRZEDSTAWICIEL CENTRALI RYBNEJ:** — Z rybami nie będzie kłopotu. Rozdzielamy po sklepach bardzo dużą ilość konserw rybnych oraz ryb surowych. W najbliższych dniach spodziewamy się nowego transportu fileów.

(ryb)

Czy kaszanka jest produktem mięsnym?

Legnickie Zakłady Gastronomiczne związane są przy zakupie mięsa w Rzeźni Miejskiej obowiązkiem kupna kaszanki.

Z uwagi na możliwość zakupu większej ilości kaszanki, LZG chciałyby w dni bezzwzględnie, w poniedziałki przygotowywać zakaski i potrawy z kaszanki.

Wydział Handlu zabrania podawania kaszanki w poniedziałki. Nie jesteśmy fachowcami w tej sprawie, uważamy jednak, że kaszanka to nie mięso, że krew to również nie mięso i że kaszanka to nie produkt mięsny, a więc kaszankę można i należy wprowadzić do sprzedaży i w zbiorowym żywieniu właśnie w poniedziałki.

Prosimy zatem Wydział Handlu o zrewidowanie swojego stanowiska.

„Gama”

W XV-lecie MO

Z okazji XV-lecia MO bawiła ostatnio w Legnicy grupa długoletnich funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej z terenu Dolnego Śląska, którzy rozpoczęli pracę w MO w latach 1944-1945.

W czasie swego pobytu zwiedzili oni Hutę Miedzi im. H. Waleckiego, gdzie spotkali się z zalogą, a następnie zwiedzili Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego.

W późnych godzinach popołudniowych byli podejmowani obiadem przez Prezydium MRN w Legnicy.

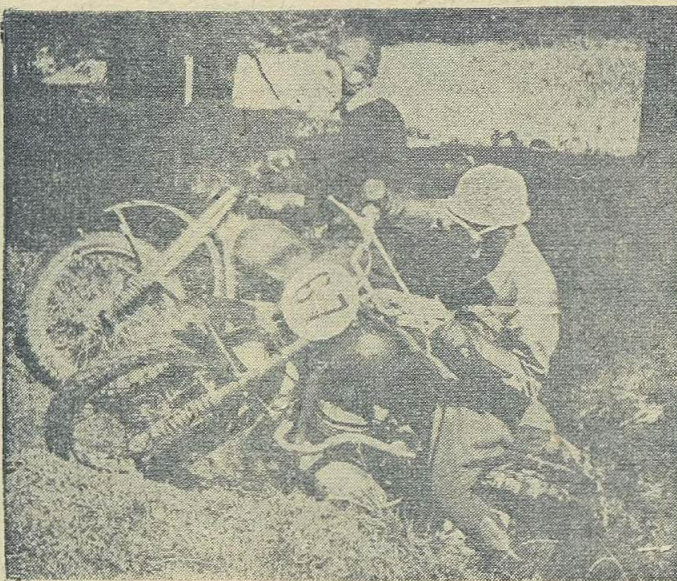
Szereg zakładów pracy przygotowuje cenne upominki dla zasłużonych funkcjonariuszy MO, które wręczone będą podczas uroczystej akademii z okazji XV-lecia MO w dniu 10.X br.

Tabela rozgrywek

na dzień 4 października 1959 r.

PIŁKA NOŻNA

Klasa A	Jaworzanka Jawor	—	Dziwiarz Legnica
	Piast Legnica	—	Górniki Thorez
	Włókniarz Głuszyca	—	Górniki Złotoryja
Klasa B	LZS Polkowice	—	Odra Malczyce
	Pogoń Legnica	—	Garbarnia Prochowice
	Zawisza Lubin Leg.	—	Warta Raciborowice
	Stal Chocianów	—	Górniki Złotoryja
	Piast Złotoryja	—	Pogoń Świerżawa
	Orzeł Wojcieszów	—	BKS Bolesławiec



Motocross

Zorganizowany przez Klub Motorowy LPZ motocross na trudnej trasie przy ul. Złotoryjskiej dostarczył licznie zebranym widzom dużo emocji.

Jeszcze jeden poważny sukces

Wyróżnienie

Polski Związek Piłki Siatkowej znów powierzył Legnickiemu Klubowi Sportowemu „Sparta” organizację spotkania pierwszych reprezentacji kobiecych Węgier i Polski w piłce siatkowej. Wraz z reprezentacją kobiecą Węgier przyjeżdża również pierwsza drużyna reprezentacyjna mężczyzn, która rozegra mecz z drugoligową „Spartą” Legnica.

Ciekawe te spotkania odbędą się 15 października. Sądzimy, że impreza zostanie „tradycyjnie” bardzo dobrze zorganizowana, a dyrekcje legnickich zakładów pracy wzorem lat ubiegłych nie zapomną zadeklarować pewnych kwot na zakup upominków dla miłych gości.

Bliższe szczegóły w numerze następnym.

(bro)

zanotował na swym koncie Andrzej Dyrkacz (Klub Motor, LPZ) wygrywać w pięknym stylu wyścig w kategorii 125 cm,

w kategoriach maszyn cięższych triumfowali doskonale zawodnicy czescy, świetnie do imprezy przygotowani (przyjechało np. 7 zawodników czeskich, którzy przywieźli ze sobą 12 wyścigowych motocykli).

Szkoda, że nie startowali zawodnicy KL Mot. Domu Oficera Armii Radzieckiej, bo emocje na pewno byłyby jeszcze większe.

(b)

O „Legnickim Klubie Sportowym”

Dnia 10 września br. na posiedzeniu podkomisji sportu i turystyki przy KP PZPR działacze klubów sportowych wypowiedzieli się pozytywnie za stworzeniem jednego klubu w Legnicy. Większość działaczy poparła wnioski w sprawie opracowania projektu fuzji klubów sportowych, które mają być przedstawione walnym

zgrupowaniem klubów sportowych.

W tym celu powołana została komisja, której zadaniem jest opracowanie materiału analitycznego i założeń przyszłego klubu. O przebiegu wspomnianej narady napiszemy w następnym numerze naszej gazety.

W. W.

SPORT • SPORT • SPORT

Niedziela na boiskach

ANEMICZNE ZWYCIĘSTWO KABEWIAKA 2:1

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim między Kabewiakami a Olimpią Kowary, wygrali tym razem Kabewiaci 2:1.

Kabewiaci zagrali na półobrotach, nie wykazując wcale bojaźni, która ich cechowała w rozgrywkach mistrzowskich.

Mecz stał na słabym poziomie i niczym nie zadowolił kibiców, którzy spodziewali się więcej, niż zobaczyli. Olimpia Kowary również nie pokazała się z tej najlepszej strony.

ABY WYGRAĆ TRZEBA GRAĆ — CZYLI REMIS DZIEWIARZA Z KABEWIAKIEM JELENIA GÓRA 1:1 (1:1)

Dziwiarze w ostatnim okresie wykazywali wyraźny spadek formy. Niedzielny mecz był tego najlepszym dowodem.

Wprawdzie Dziwiarze przez cały czas spotkania byli lepsi od swych przeciwników, jednak nie wykorzystali szeregu bardzo korzystnych sytuacji, które mogły przynieść w konsekwencji zwycięstwo i upragnione dwa punkty.

Do końca rozgrywek pozostało jeszcze cztery mecze. W związku z tym Dziwiarze powinni zrobić wszystko, aby wypełnić istniejące punkty, gdyż szanse awansu do III ligi są w pełni realne.

PIAST WYCHODZI Z SIEBIE REMISUJĄC Z POLONIA JELENIA GÓRA 3:3 (2:1)

Kolejarze legnicy z dużą wolą zwycięstwa wyszli na boisko przeciwnika w Jeleniu Górze.

Mecz był ciekawy i w wielu wypadkach miało się wrażenie, że grała drużyna przynajmniej III-cio ligowa.

Kolejarze na boisku dwójili się i troili, w wyniku czego na 10 minut przed końcem spotkania prowadzili 3:2.

Wyrównująca bramka padła do słowności, tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego.

JAWORZANKA — AKS STRZEGOM 2:1

Zawodnicy po zwycięstwie Strzegomia nad Kabewiakami Jelenia Góra jechali na niedzielny mecz

z pewnym kompleksem niższości oraz z obawą utraty dwóch punktów.

Pomimo tego wola zwycięstwa wobec groźby spadku do klasy zwyciężyła i drużyna z Jawora całkiem zasłużenie wygrała, zdobywając dwa konieczne punkty, które mogą w decydujący sposób zadecydować o utrzymaniu się w klasie A.

GÓRNIK ZŁOTORYJA — SUDETY KAMIENNA GÓRA 1:2

Górnikiem ze Złotoryi nie udało się i stracili 2 punkty.

JUNIORZY CZARNI PRZEGRYWAJĄ POD BRAMKĄ PRZECIWNIKA

Ligowy mecz juniorów Czarnych z Burzą Wrocław zakończył się przegraną 1:0.

Juniorzy Czarnych przez cały czas grali pod bramką przeciwnika, nie umiając wykorzystać pa-dyktowanych przez sędziego dwóch rzutów karnych.

Tymczasem zawodnicy Burzy jednym wypadem zapewnili sobie zwycięstwo.

DZIEWIARZ — ZAWISZA LUBIN LEGNICKI 3:1

Rezerwy Dziwiarza w mistrzowskim spotkaniu klasy C wygrali z Zawiszą Lubin Legnicki 3:1.

Dziwiarze wyraźnie górowali nad swymi przeciwnikami.

Rozgrywki o mistrzostwo województwa szkół średnich w piłce ręcznej przyniosły dnia 27. IX 59 następujące wyniki:

Chłopczy
Lic. Ped. Legnica — Techn. Sport. Legnica 6:6; Lic. Ped. Legnica — Lic. Og. Jawor 7:4; Lic. Ped. Jawor — Techn. Sport. Legnica 7:4.
Dziewczęta
Lic. Ped. Legnica — Lic. Og. Środa Śl. 3:2; Techn. Sport. Legnica — Lic. Og. Środa Śl. 0:1; Techn. Sport. Legnica — Lic. Og. Legnica 4:0.



KINA

PROGRAM BIEŻĄCY

BALTYK — 1.X — 4.X — Neapol, miasto milionerów — prod. włoskiej — od lat 16.

KOLEJARZ — 28.IX — 4.X — Inspekcja pana Anatola — prod. polskiej — od lat 16.

PIAST — 28.IX — 4.X — Skarb — prod. polskiej — od lat 12.

OGNISKO — 28.IX — 4.X — Faustyna — prod. hiszpańskiej — od lat 12 (kaseta).

PROGRAM NASTĘPNY

BALTYK — 5.X — 11.X — Winchester 73 — prod. USA — od lat 12.

KOLEJARZ — 5.X — 11.X — Uśmiech nocy — prod. szwedzkiej — od lat 18.

PIAST — 5.X — 8.X — Uwodzień — prod. węgierskiej — od lat 18.

9.X — 11.X — Bitwa o cieple wodę — prod. franc. — od lat 12.

OGNISKO — 5 — 11.X — Trapez — prod. USA — od lat 12.

Dyżury aptek

Dyżurów aptek na najbliższy okres, mimo usilnych starań, nie mogliśmy ustalić. Nie znają ich również same apteki.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE — redaguje zespół. Adres: ul. Rewolucji Październikowej Nr 1, tel. 406.

Wydawca: Prezydium MRN — MDK, Sekcja Prasowa Wiadomości Legnickie. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia drobne przyjmuje sekretariat red. pokój nr 5. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica 1620-96-72. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Nie zamawianych rekwizytów nie zwraca się.

Prenumerata przyjmuje oddziały KUP i K. „Ruch”. Histo-nosze i sekr. red. Warmiński: mies. — 4,35, kwart. — 13,00, półroczna — 26,00, — 26,00, roczna — 52 zł.

LZPT zam. 2.903/6 1-14
Nakł. 3.500 form. B-2

AKCJA Legnicki Jubiler

Zdzisław
Legnicki

Powieść sensacyjno-kryminalna

Gdy do kartoteki powędrowała ostatnia teczka z aktami, porucznik i major spojrzeli na siebie. W swych zmęczonych spojrzeniach wyczytali jedno: Nie!

Obaj wiedzieli, że każdy włamywacz, każdy przestępca posiada swego rodzaju metodę działania, pewien styl, rzecz by można — indywidualność. Ale wszystko, co im było znane dotychczas, nie znajdowało najmniejszego odpowiednika w wydarzeniu dzisiejszej nocy. Mieli tu do czynienia z czymś nowym, z przebiegłym i pamiętającym o najdrobniejszych szczegółach włamywaczem.

— Dziękuję — rzekł Walczak do porucznika. — Jesteście wolni. Ja jeszcze trochę zostanę. Zastanawiam się...

Po wyjściu Marskiego major zaglebił się w fotelu i zamknął oczy.

Jeszcze tego samego dnia zawiadomiono o włamaniu wszystkie komendy MO w całej Polsce i przesłano dokładne zestawienie i opis skradzionych kosztowności i zegarków. Służba operacyjna w całym kraju szukała włamywacza i jego łupu. Na falach eteru, drogą radiową, teletypami i przez telefon krzyżowały się meldunki i doniesienia. Wszystkie jednak, jak się okazało, nie miały nic wspólnego z aferą miejscowości K.

Nagle wieczorem tego samego dnia nadszedł z pobliskiego miasta fonogram, że w jednej z tamtejszych kawiarni siedzi gość, przy którym znajduje się teczka, pełna biżuterii. Siedzi nie sam, lecz w towarzystwie ekspedientki ze sklepu jubilerskiego, zachowuje się spokojnie i jest pew-

ny siebie. Wygląda bardzo elegancko i dystyn-gowanie. Z ilości zamówionego wina i przekąsek wygląda na to, że parka zabawi w kawiarni co najmniej godzinę.

Major Walczak natychmiast zażądał samochodu. Nie minęły nawet trzy kwadranse, gdy już był w mieście O. Zatrzymano faceta i jego towarzyszkę. Ale znów nie to...

Owszem, to także był doliniarz, rejestrowany z fotografią w milicyjnej galerii włamywaczy. Ale — jak sam się wyraził — tej nocy w miejscowości K. nie „występował”; bawił w mieście Z.

— A co ma z wami wspólnego ta pani, która siedziała z wami w kawiarni?

— Ech, panowie — odpowiedział pytającym go funkcjonariuszom. — Podobna mi się kobieta. Zre-sztą pracuje w tej samej branży, w jubilerskiej. Chciałem zawrzeć z nią bliższą znajomość...

Nie ulegało wątpliwości, że chciał ją wybadać, wypytał o stan sklepu, by wykorzystać te wiadomości do kolejnego napadu.

Włamywacza zamknięto, ale sprawa „Jublera” nie posunęła się ani na krok naprzód.

Major wrócił do miasta K. późną nocą; był zmęczony. Kazał się podwieźć prosto pod dom, wysiadł z auta i udał się do swego mieszkania. Gdy położył się na tapczanie, nie mógł jakoś zasnąć.

— Żeby choć jakiś ślad, jakiś szczegół! A tu nic... Cwany był, dokładny...

W okna zagałd już świt, gdy Walczak zasnął. Stojąca przy tapczanie popielniczka była pełna niedopałonych papierosów.

Nazajutrz major przyszedł do komendy po dziesiątej. Nie zdążył zdjąć płaszcza, kiedy zameldowano mu, że zgłosił się jakiś mężczyzna, który zameldował, iż w Hali Targowej znajduje się złodziej, który prawdopodobnie okradł sklep jubilerski.

— Czy jest jeszcze w gmachu? Tak? No, to natychmiast dawajcie go, do mnie! Natychmiast. Po chwili wszedł do pokoju kolejarz.

— Czy pan major Walczak? — zapytał. — Bo mnie powiedziano, że będę do pana przyszedł...

(Dalszy ciąg za tydzień).